Dzisiejszy numer „Głosu Robotniczego" zawiera 6 stron

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 5 — ROK VIII ŁÓDŹ, SOBOTA 5 i NIEDZIELA 6 STYCZNIA 1952 ROKU CENA 10 GR.

## Zapewnienie trwałego pokoju podstawowym zadaniem ONZ

### Projekt rezolucji ZSRR w Komisji Politycznej

PARYŻ (PAP) — 3 stycznia na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozdano wszystkim delegatom projekt rezolucji, złożony przez delegację ZSRR.

Projekt ten głosi:

„Wychodząc z założenia, że podstawowym zadaniem ONZ jest zapewnienie i utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i z uwagi na to, że zgodnie z Kartą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego spoczywa na Radzie Zgromadzenia Ogólnego:

1) postanawia się znieść komitet akcji zbiorowych,

2) zaleca się Radzie Bezpieczeństwa, zgodnie z artykułem 28 Karty, niezwłoczne zwołanie periodycznego posiedzenia dla omówienia sprawy podjęcia takich kroków, które by mogły zapewnić zlikwidowanie obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych i ustanowienie przyjaznych stosunków między krajami.

Na periodycznym posiedzeniu należy w pierwszej kolejności rozpatrzyć sprawę kroków, jakie winna podjąć Rada Bezpieczeństwa, ażeby przyczynić się do pomyślnego zakończenia toczących się w Korei rokowań w sprawie położenia kresu działaniom wojennym.

Przewodniczący komisji oświadczył, że proponuje zakończenie dyskusji nad omawianą sprawą w ciągu 4 stycznia oraz odbycie głosowania bądź jeszcze w dniu 4 stycznia, bądź też na porannym posiedzeniu 5 stycznia.

*(Przemówienie min. A. Wyszyńskiego, wygłoszone w Komisji Politycznej NZ podajemy na str. 2-ej).*

## Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

# Załoga ZPB im. Okrzei

## wzywa do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie"

**Dla uczczenia 10-ej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Okrzei zainicjowała nową formę współzawodnictwa, a mianowicie o tytuł najlepszego w zawodzie.**

We współzawodnictwie tym mogą brać udział tkacze i prządki oraz majstrowie. Polega ono na jak najwyższym wykonywaniu indywidualnych planów produkcyjnych, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym. Po zakończeniu każdego kwartału dokonane zostanie podsumowanie wyników, a robotnicy i majstrowie, którzy uzyskają najlepsze osiągnięcia, zostaną nagrodzeni premiami pieniężnymi.

Jako pierwsze przystąpiły do współzawodnictwa oraz podjęły konkretne zobowiązania produkcyjne na okres pierwszego kwartału tkaczki — Zofia Danecka, Maria Kawska, Irena Łuczyńska, Czesława Janek i Zofia Graczyk. Postanowiły one wykonać swe plany kwartalne w wysokości od 101 do 103 proc. Podobne zobowiązania podjęły prządki — Apolonia Stanisławska, Jadwiga Wawrowska, Daniela Byczkowska i Leokadia Torenc.

W ślad za tkaczkami i prządkami do nowego współzawodnictwa przystąpili majstrowie — Alfons Połoncarz, Józef Sokalski i inni.

Załoga ZPB im. Okrzei wystąpiła z apelem do wszystkich pracowników przemysłu bawełnianego o masowe podejmowanie współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie i o ponadplanowe wykonywanie indywidualnych planów kwartalnych.

Ta nowa forma współzawodnictwa pracy — czytamy w apelu — pozwoli nam na dalszy wzrost wydajności pracy, umożliwi przedterminowe wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

## Generalissimus Józef Stalin dziękuje za życzenia

DO PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA B. BIERUTA
Warszawa

Proszę Was, Towarzyszu Prezydencie, o przyjęcie mego podziękowania za Wasze pozdrowienia i przyjacielskie życzenia z okazji moich urodzin.

*J. STALIN*

DO PREZESA RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA J. CYRANKIEWICZA
Warszawa

Dziękuję Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i Wam, Towarzyszu Premierze, za pozdrowienia i najlepsze życzenia nadesłane z okazji moich urodzin.

*J. STALIN*

## W oparciu o doświadczenia ZSRR rozwijać będziemy wiedzę lekarską

### List uczestników konferencji pawłowowskiej do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). — Uczestnicy konferencji pawłowowskiej w Krynicy na zakończenie obrad wysłali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta list, w którym czytamy m. in.:

**„Obywatelu Prezydencie.** Zebrani na konferencji pawłowowskiej pracownicy naukowi, profesorowie i lekarze, w trosce o zdrowie społeczeństwa i twórczy rozwój nauk lekarskich, stwierdzili konieczność powiązania swojej działalności z najbardziej twórczą teorią w medycynie, opartą na pracach wielkiego fizjologa Pawłowa.

Odkrycia Pawłowa pozwalają nam poznać warunki i przyczyny powstawania chorób, a tym samym umożliwiają celowe i racjonalne zapobieganie i leczenie. W walce o zdrowie człowieka, o zdrowie pokolenia, o higienę pracy i bytowania, o wysoką kulturę kierować się będziemy wielką nauką Pawłowa o jedności żywego ustroju i środowiska.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że z całą energią i konsekwentnie wprowadzać będziemy w życie wytyczne naszej konferencji, rozwijać polską wiedzę lekarską, wykorzystywać wielkie zdobycze medycyny radzieckiej dla szybkiego rozkwitu naszej ojczyzny, dla utrzymania pokoju na całym świecie".

## Krzepna siły pokoju w świecie

*Widok ogólny sali Apollo w Amsterdamie w momencie otwarcia Holenderskiej Konferencji Obrońców Pokoju, która odbyła się w grudniu 1951 roku. Na otwarciu konferencji było obecnych 5.000 osób.*

## Słowo Stalina wzmacnia przyjaźń między narodami

### Prasa zagraniczna o orędziu do narodu japońskiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Tokio:

Demokratyczna opinia publiczna Japonii z wielkim entuzjazmem przyjęła noworoczne orędzie Józefa Stalina do narodu japońskiego.

Orędzie to ukazało się w dzienniku „Tokio Simbun" na czołowym miejscu z fotografią Józefa Stalina i pod tytułem: „Życzymy wolności i szczęścia narodowi japońskiemu. Orędzie premiera Stalina do narodu japońskiego".

* * *

PEKIN (PAP). — Agencja Sinhua donosi, że pekiński „Dziennik Ludu", komentując depeszę Józefa Stalina do naczelnego redaktora agencji prasowej „Kiodo" stwierdza:

Życzenia noworoczne Stalina są natchnieniem do walki o niezależność i o wyzwolenie nie tylko dla narodu japońskiego, lecz również dla wszystkich uciskanych narodów.

* * *

PRAGA (PAP). — Dnia 3 bm. dzienniki „Rude Pravo", „Mlada Fronta", „Prace", „Zemedelske Noviny", „Obrana Lidu" i inne zamieściły na czołowych miejscach noworoczne orędzie Józefa Stalina do narodu japońskiego. Również centralne dzienniki słowackie opublikowały orędzie Stalina do narodu japońskiego.

* * *

SOFIA (PAP). — Wszystkie dzienniki bułgarskie opublikowały tekst orędzia Józefa Stalina do narodu japońskiego. Dzienniki publikują również w związku z tym wydarzeniem liczne wypowiedzi wybitnych działaczy politycznych i społecznych, przodowników pracy, laureatów Nagród Dymitrowskich.

* * *

BUKARESZT (PAP). — Depesza Józefa Stalina do redaktora naczelnego japońskiej agencji prasowej „Kiodo" — stwierdza artykuł wstępny dziennika „Scanteia" — jest wspaniałym dokumentem dla wszystkich narodów świata, jest silnym orężem w walce o pokój. Słowa towarzysza Stalina nasycone są szlachetną ideologią radziecką, ideologią braterstwa między narodami.

* * *

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku:

Noworoczne orędzie Józefa Stalina do narodu japońskiego wyrażające przekonanie, że naród japoński zdobędzie wyzwolenie spod obcej okupacji, nie spodobało się oczywiście okupantom amerykańskim.

Milczenie prasy amerykańskiej jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ właśnie imperializm amerykański jest winowajcą tego, że na naród japoński „spadły nieszczęścia w związku z obcą okupacją".

PARYŻ (PAP). — Większość porannych dzienników paryskich z dnia 2 bm. opublikowała wiadomość o orędziu noworocznym Józefa Stalina do narodu japońskiego.

## Hutnicy radzieccy przedterminowo wykonali plan roczny

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała meldunek ministra przemysłu hutnictwa żelaza ZSRR, Iwana Tewosjana, do Stalina, o przedterminowym wykonaniu przez hutników radzieckich planów produkcyjnych w 1951 r.

W dniu 27 grudnia 1951 r. hutnicy radzieccy zakończyli realizację planu wytopu surówki, a w dniu 31 grudnia — wytopu stali.

## Pastor Niemoeller przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Dnia 2 stycznia na zaproszenie przedstawiciela patriarchy moskiewskiego w Niemczech, arcybiskupa Berlina i Niemiec, Borysa, przybył z Niemiec do Moskwy pastor Martin Niemoeller, głowa kościoła ewangelicko - augsburskiego Hesji.

## Nowa prowokacja w strefie Kanału Sueskiego

# Anglicy ostrzelali z broni przeciwpancernej kolejarzy egipskich

PARYŻ (PAP) — Jak donoszą, wojska brytyjskie w strefie Kanału Sueskiego dokonały nowej brutalnej agresji wobec Egiptu.

W pobliżu warsztatów kolejowych w Suezie doszło do walki między oddziałami brytyjskimi a policją i ludnością egipską. Oddziały brytyjskie w sile 1.800 żołnierzy, uzbrojone w czołgi, artylerię przeciwpancerną i karabiny maszynowe, zaatakowały egipskich kolejarzy pracujących w warsztatach. Napadnięci Egipcjanie stawili opór. Na pomoc robotnikom przybyły oddziały policji egipskiej. Walka trwała 3 godziny. Po stronie angielskiej zginęło 18 żołnierzy i oficerów. Również po stronie egipskiej są zabici i ranni.

W piątek w godzinach porannych Anglicy ponownie zaatakowali Egipcjan.

Wojska brytyjskie obsadziły wszystkie drogi w strefie Kanału Sueskiego i całkowicie odcięły Suez od reszty kraju.

Nowa prowokacja okupantów angielskich wywołała powszechne oburzenie w Egipcie.

## Język oznawstwo radzieckie na nowych drogach rozwoju

**MOSKWA (PAP) — Rada Naukowa Instytutu Języko znawstwa Akademii Nauk ZSRR podsumowała wyniki działalności naukowej lingwistów radzieckich w r. 1951.**

Dyrektor Instytutu Języko znawstwa — Wiktor Winogradow, podkreślił, że genialne prace Stalina z dziedziny języko znawstwa przyczyniły się do wszechstronnego rozwoju tej gałęzi nauki. Nakładem Instytutu Języko znawstwa ukazało się dzieło pt. „Przeciwko wulgaryzacji i wypaczaniu marksizmu w języko znawstwie". Wkrótce ukaże się drugi tom tej pracy. W przygotowaniu do druku znajduje się zbiór pt. „Podstawowe zagadnienia języko znawstwa radzieckiego w świetle stalinowskiej nauki o języku".

Nakładem Instytutu ukazały się już m. in. trzeci i czwarty tom „Słownika współczesnego języka rosyjskiego" oraz pierwszy tom (całość 3 tomy) słownika, używanego przez wielkiego poetę rosyjskiego — Aleksandra Puszkina. W druku znajduje się pierwszy tom gramatyki współczesnego rosyjskiego języka literackiego. W roku 1951 przeprowadzono rozległe prace w dziedzinie opracowania gramatyk języków narodów ZSRR — nanajskiego, czukockiego, jakuckiego, tadżyckiego, koriakskiego, ormiańskiego, azerbejdżańskiego i innych.

## List Kim Ir Sena do obywateli Szczecina

WARSZAWA (PAP). — W Szczecinie, podczas wiecu sprawozdawczego z pobytu delegacji polskiej w Korei, która zawiozła dary społeczeństwa polskiego dla dzieci tego kraju, uczestnicy zebrania uchwalili list do wodza koreańskich mas ludowych — Kim Ir Sena.

W liście tym mieszkańcy Szczecina przesłali całemu narodowi koreańskiemu i jego wodzowi życzenia zwycięstwa.

W odpowiedzi na list, premier Kim Ir Sen przesłał obywatelom Szczecina telegram następującej treści:

„Drodzy Towarzysze! Dziękuję Wam za list, w którym wyraziliście braterską solidarność z koreańskim narodem w jego sprawiedliwej, wyzwoleńczej walce przeciwko amerykańsko - angielskim agresorom.

Życzę Wam dużo powodzenia w wytrwałej, pokojowej pracy, prowadzącej do rozkwitu Polski Ludowej i w walce o trwały pokój na całym świecie przeciwko podżegaczom do nowej wojny".

## Bromural produkujemy już z surowców krajowych

### Nowe osiągnięcia starogardzkich zakładów farmaceutycznych

STAROGARD (PAP).— Załoga starogardzkich zakładów farmaceutycznych zameldowała ostatnio o nowym osiągnięciu. Oprócz uruchomienia w ub. roku nowego działu produkcji sulfatiazolu, w starogardzkich zakładach farmaceutycznych rozpoczęto niedawno produkcję bromuralu z krajowego surowca.

Środek ten, służący do leczenia chorób nerwowych nie był dotąd produkowany w kraju.

Dział produkcji bromuralu według planów inwestycyjnych miał być uruchomiony w znacznie późniejszym terminie. Robotnicy starogardzkich zakładów farmaceutycznych, podejmując zobowiązanie dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, postanowili przyśpieszyć uruchomienie działu.

## Chłopi odstawiają do punktów skupu zaległe ilości zboża

WARSZAWA (PAP). — Do punktów skupu bez przerwy napływa zboże, które przywożą chłopi opóźnieni w wykonywaniu obowiązków. Wzmagający się nacisk opinii gromad i gmin powoduje, iż uchylający się dotychczas od wypełnienia swych obowiązków kułacy sprzedają wyznaczone im ilości zboża.

Aktyw gromadzki we wsi Wąsowice, pow. Kluczbork, w woj. opolskim, zorganizował ostatnio zbiorową odstawę resztek należności zbożowych. Tak np. średniorolny chłop z gromady Lasowice sprzedał nie dostawione dotychczas 300 kg. zboża, wykonując w ten sposób swój plan roczny. W tej samej gromadzie Apolinary Matkowski odstawił resztę zboża brakującą do wykonania rocznego planu.

Chłopi z gromad, które osiągnęły najlepsze wyniki w planowym skupie zboża w poszczególnych województwach, z zadowoleniem przyjmują przyznawane im nagrody. Tak np. w woj. gdańskim przyznano ostatnio nagrody 12 gromadom, które wywiązały się wzorowo ze swych obowiązków w planowym skupie zboża.

## Zwycięstwo Frontu Ludowo-Demokratycznego w Indiach

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi o nowym sukcesie Frontu Ludowo - Demokratycznego w Hajderabadzie w wyborach do lokalnego zgromadzenia ustawodawczego.

Kandydat Frontu Ludowo - Demokratycznego, Withal Rao, zdobył 15.376 głosów, podczas gdy na kandydata hinduskiej partii kongresowej oddano 9.913 głosów.

W wyborach do zgromadzenia ustawodawczego okręgu Trawankor - Koczin odniósł zwycięstwo jeszcze jeden kandydat Zjednoczonego Frontu Lewicowego, Raghawan Pillai.

## Każdy robotnik winien znać swe zadania produkcyjne

**III rok Planu 6-letniego stawia przed załogami zakładów pracy, przed ich kierownictwami i organizacjami partyjnymi poważne zadania: podniesienia wydajności pracy, obniżki kosztów własnych, zwiększenia oszczędności i t. d. Zadania te będą wymagały dużego wysiłku i energii ze strony całej klasy robotniczej, inteligencji technicznej, kierownictwa gospodarczego i politycznego. Trzeba będzie dużego wysiłku fizycznego i umysłowego, wielu nowych pomysłów, wprowadzenia nowych metod pracy, dużej ofiarności i poświęcenia ze strony załóg zakładów produkcyjnych.**

**Wraz ze wzrostem zadań gospodarczych rosną zadania zakładowych organizacji partyjnych. Na VI Plenum KC tow. Minc stwierdził: „dojrzała świadomość odpowiedzialności za produkcję, wzrosła znajomość spraw gospodarczo - technicznych, wyrósł nowy aktyw obznajmiony bardziej dokładnie ze sprawami technicznymi i produkcyjnymi. W tych warunkach jest rzeczą nieodzowną i dojrzałą ustalenie uprawnienia do kontroli dla podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych".**

**Dokładną kontrolę wykonania planów można przeprowadzać wtedy, jeśli zadania miesięczne i dzienne doprowadzone są do każdego robotnika, do każdej maszyny. Zakłady im. Dzierżyńskiego, które w ubiegłym roku uczyniły próbę doprowadzenia planów do każdego stanowiska produkcyjnego, uzyskały piękne rezultaty, wykonując jako pierwsze w przemyśle bawełnianym plan za 1951 rok. Znajomość zadań przez robotników i majstrów podnosi ich świadomość, przyczynia się do mobilizacji całej załogi wokół wykonania planów produkcyjnych.**

**Rok bieżący rozpoczyna się walną kampanią o dokładne zapoznanie każdego członka załogi fabrycznej z planem, o wyznaczenie mu jego codziennych zadań. W najbliższych dniach dyrektorzy zakładów przedstawią plan na rok 1952 aktywowi partyjnemu i związkowemu. Egzekutywy podstawowych i oddziałowych organizacji zwołają zebrania partyjne, na których zostaną omówione zadania wynikające z tegorocznego planu. Ważną i doniosłą rolę powinny spełnić te zebrania. Członkowie partii — robotnicy, pracownicy techniczni i administracyjni powinni dokładnie i gruntownie przeanalizować możliwości produkcyjne zakładu, skonfrontować je z planem, śmiało wskazać na rezerwy, które trzeba i należy wykorzystać. Zebrania te powinny jednocześnie wskazać na sposoby podniesienia kierownictwa politycznego zakładem, wzbogacenia metod pracy partyjnej. Aktyw partyjny powinien zaraz od pierwszych dni nowego roku zdać sobie sprawę z ogromu oczekujących go zadań i przyswoić sobie dokładnie wytyczne planu, aby przenieść je do całej załogi.**

**Odpowiedzialne zadania stoją przed organizacją związkową w zakładzie. Winna ona mobilizować poprzez mężów zaufania i grupy związkowe całą załogę do aktywnego udziału w omawianiu tegorocznego planu. Grupy związkowe oraz grupy partyjne przygotują z kolei zebrania w zespołach majsterskich. Zebrania te będą miały doniosłe znaczenie, bowiem na temat planów dyskutować będą tu ludzie wprost od warsztatów, znający najlepiej możliwości produkcyjne, swoje i maszyn. Zadaniem grup partyjnych i związkowych jest przygotować robotników, aby w zebraniach tych wzięli żywy udział, aby wskazywali na fakty niewykorzystywania parku maszynowego, nieterminowej dostawy surowca, niedbalstwa i biurokracji hamującej produkcję. Powinni oni zgłaszać poprawki zgodne z faktycznymi możliwościami swego zakładu.**

**Omówiony, przedyskutowany i poprawiony przez całą załogę plan zostanie potem doprowadzony do każdego robotnika.**

**Cała ta akcja, która winna zostać ukończona do dnia 19 bm., ma charakter poważnej kampanii politycznej. Wymaga ona pełnej mobilizacji zakładowych organizacji partyjnych. Trzeba więc, aby w tych dniach wzmogły one pracę uświadamiającą, budząc wśród członków załogi poczucie odpowiedzialności za plan, aby uświadamiały im ich zadania współgospodarzy zakładu. Zebrania partyjne oraz narady robotnicze powinny przyczynić się do zlikwidowania raz na zawsze trudności, które opóźniały wykonanie planu za rok ubiegły, powinny wskazać na możliwości dalszego rozwoju współzawodnictwa ruchu wielowarsztatowego itp.**

**Sprawa przedyskutowania planów przez załogi i doprowadzenia ich do maszyn wymaga szybkiej mobilizacji całego aktywu partyjnego, oraz pobudzenia ogniw organizacji związkowych. Omawianie zadań planu musi nabrać w każdym zakładzie politycznego znaczenia, załoga musi sobie zdać sprawę, że wzrost wydajności, rozwój współzawodnictwa, że jej ofiarny wysiłek będą miały decydujące znaczenie dla wykonania zadań przełomowego, trzeciego roku Sześciolatki. Trzeba, aby zakładowe organizacje partyjne zdały sobie w pełni sprawę, że od kampanii przeprowadzonej w pierwszych dniach nowego roku zależeć będą w ogromnej mierze całoroczne wyniki zakładów pracy.**

# Tysiące izb mieszkalnych

## wyremontowano w roku ubiegłym w miastach i osiedlach robotniczych

**WARSZAWA (PAP) — Przeprowadzane w minionym roku remonty kapitalne mieszkań z funduszów gospodarki komunalnej przyniosły ludności pracującej wielu miast i osiedli robotniczych dalszą znaczną poprawę warunków bytowych.**

W akcji remontów kapitalnych na czoło wysunęły się województwa: poznańskie, rzeszowskie, krakowskie, bydgoskie i lubelskie oraz miasta: Gdynia, Wałbrzych, Bydgoszcz, Grudziądz, Inowrocław, Pabianice, Zgierz, i Bytom. W ośrodkach tych, jak wynika z dotychczasowych meldunków, nie tylko że w pełni wykonano plany remontów kapitalnych mieszkań, ale często też poważnie je przekroczono.

W woj. poznańskim, gdzie przewidywano wyremontowanie ogółem 37.400 izb mieszkalnych, remonty przeprowadzono w ponad 40 tys. izb. W woj. bydgoskim prace remontowe przeprowadzono w ponad 28 tys. izb mieszkalnych, przekraczając plan o ok. 300 izb. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Bydgoszczy wykonało roczny plan remontów budynków mieszkalnych już 10 grudnia ub. r. i realizując zobowiązania załogi przeprowadziło dodatkowo remont w 4 domach zamieszkałych przez rodziny robotnicze. Na peryferiach miasta i w dzielnicach robotniczych na Czyżówku i w Szwederowie całkowicie wyremontowano bądź poczyniono prace zabezpieczające, polegające na konserwacji dachów, klatek schodowych itp. w 254 domach mieszkalnych.

Woj. rzeszowskie, w którym w roku 1950 akcja remontów kapitalnych prowadzona była w sposób opieszały, w roku ubiegłym większość prac remontowych zakończono przed terminem i z nadwyżką. Wyremontowano tam łącznie przeszło 9.700 izb mieszkalnych, podczas gdy plan Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przewidywał przeprowadzenie remontów kapitalnych w 9.500 izbach.

## Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 4 bm. stwierdza:

Jednostki koreańskiej armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich, prowadząc walki na poprzednich pozycjach, w dalszym ciągu zadają poważne straty wojskom agresorów amerykańsko - angielskich i armii lisynmanowskiej. Na zachodnim wybrzeżu w dniach 1 i 2 bm. oddziały armii ludowej zlikwidowały cofające się w kierunku wysp Enpodo i Sunido, położonych na południe od półwyspu Onczin, jednostki armii lisynmanowskiej. Zdobyto wiele broni i sprzętu.

## W góry po radość i zdrowie

*W czasie ferii zimowych tysiące dzieci ze szkół podstawowych wyjechało do okolic podgórskich dla nabrania sił i zdrowia.*

# Pod płaszczykiem polityki pokoju i współpracy międzynarodowej imperialiści usiłują narzucić bezprawie

## Przemówienie min. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

**PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, dnia 3 stycznia 1952 r. szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:**

Jak wszyscy pamiętamy, sprawa tzw. „akcji zbiorowych" została rozpatrzona już w ubiegłym roku na V sesji Zgromadzenia Ogólnego. Dyskusja zakończyła się uchwaleniem rezolucji znanej pod fałszywą nazwą: „Jedność na rzecz pokoju". Rezolucja ta została naszpikowana obłudnymi frazesami o konieczności usunięcia groźby wojny. W rzeczywistości rezolucja ta stanowiła program przygotowania nowej wojny oraz zmierzała do wytworzenia wszystkich warunków niezbędnych do prowadzenia takiej wojny, do urzeczywistnienia tego celu.

Uchwalenie tej rezolucji pozostaje niewątpliwie w związku z agresją amerykańską w Korei. Agresja ta wykazała z jednej strony beznadziejność awantury rozpętanej przez sprawców tej wojny — monopolistów amerykańskich, z drugiej zaś — ich niezdolność do podołania o własnych siłach wytworzonej sytuacji militarnej, bez wciągnięcia do tej awantury wojennej innych państw uzależnionych ekonomicznie i politycznie od Stanów Zjednoczonych.

### Szyldem ONZ chcą zamaskować swą agresję

Ażeby nadać amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei charakter szerokiej, jeśli nie powszechnej „pomocy" marionetkowemu reżimowi Isynmanowskiemu, sprawozdanie przedstawia sprawę tak, jak gdyby 47 krajów — członków ONZ — wraz z dwoma krajami nie należącymi do ONZ postanowiło wziąć udział w akcji tzw. „pomocy" i jakoby wiele innych krajów postanowiło przyczynić się do tego, wysyłając swe wojska lądowe.

Należy jednak powiedzieć, że ta część sprawozdania, podobnie zresztą jak i jego całość, absolutnie nie odpowiada rzeczywistej sytuacji. W istocie rzeczy, poza Stanami Zjednoczonymi i Anglią oraz jej dominiami, w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu — jak widać z załącznika — bierze udział zaledwie 8 państw: Belgia, Francja, Kolumbia, Dania (która wysłała statek szpitalny „Jutlandia", już zresztą odwołany według otrzymanych doniesień), Grecja, Holandia, Filipiny i Turcja.

Oto macie „całą" Organizację Narodów Zjednoczonych, która rzekomo uczestniczy w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu. Osiem państw — a wśród nich Dania, która wysłała statek szpitalny i do tego się ograniczyła — dalej Turcja, która wysłała jedną brygadę, Filipiny, Grecja, Holandia, Kolumbia, Belgia, Francja. Oto wszystko!

Czyż można mówić, że w tej wojnie uczestniczy Organizacja Narodów Zjednoczonych? Czyż można mówić o udziale 47 państw należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych? Jest to absolutnie niezgodne z rzeczywistością. Mówi się to tylko po to, ażeby agresja amerykańska w Korei uzyskała charakter — jak wyraża się sprawozdanie — niemal że powszechnego udziału Organizacji Narodów Zjednoczonych, ażeby pod nazwą Organizacji Narodów Zjednoczonych zamaskować agresję amerykańską.

### Korea oskarża

Zasługuje na uwagę przemówienie przedstawiciela Szwecji; podkreślił on mianowicie, że droga obrana przez Zgromadzenie Ogólne stwarza pewne, jak wyraził się przedstawiciel Szwecji, ryzyko z punktu widzenia powszechnego pokoju.

Nie można oczywiście rozumieć inaczej tej uwagi delegata szwedzkiego niż jako uznanie faktu — jakkolwiek uczynił to nieśmiało — że program tzw. „akcji zbiorowych" nie tylko nie może stanowić gwarancji utrwalenia pokoju i zmniejszenia groźby wojny, lecz, jak wyraził się delegat szwedzki, stwarza ryzyko z punktu widzenia powszechnego pokoju.

Wszystkie nielegalne przedsięwzięcia gwałcące brutalnie Kartę usiłuje się zamaskować twierdzeniem, że zostały one rzekomo wywołane koniecznością stawienia oporu „agresji z Korei Północnej".

W związku z tym nie mogę pominąć oświadczenia pana Achesona, które powtórzył tu wczoraj przedstawiciel USA, jakoby „Korea dowiodła, że akcje zbiorowe, zgodnie z Kartą NZ, mogą być zrealizowane". Ależ przecież to, co dokonuje się w Korei pod osłoną flagi i pod firmą ONZ, nie tylko jest absolutnie niezgodne z Kartą NZ, lecz stanowi wręcz najgrawanie się z Karty NZ, podobnie jak sama rezolucja o „jedności na rzecz pokoju" oraz te poczynania, które prezentuje się nam obecnie pod nazwą „akcji zbiorowych".

Przecież to, co odbywa się w Korei — to rozbój, to potworny rozbój!

Korea płonie. Naród koreański jest przedmiotem potwornych bestialstw. Od broni interwentów, od bomb napalmowych, w ogniu dział i karabinów maszynowych ginie tysiącami spokojna ludność — dzieci, kobiety, starcy, a przedstawiciel USA mówi nam tutaj: oto „początek stopniowego rozwoju koncepcji skutecznego bezpieczeństwa zbiorowego"!

Ażeby usprawiedliwić w jakiś sposób ten potworny plan agresywnych poczynań, komitet w celach jawnie prowokacyjnych popiera i również sam szerzy kłamliwe pogłoski o niebezpieczeństwie napaści ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Wszystko to potrzebne jest po to, żeby przedstawić program „akcji zbiorowych" jako program rzekomo „obronny". Chodzi o przedstawienie sprawy w ten sposób, jakoby zarządzenia obronne zostały wywołane koniecznością obrony przed jakimś niebezpieczeństwem grożącym rzekomo ze strony Związku Radzieckiego, chociaż p. Acheson wie doskonale, że takie niebezpieczeństwo jest zwykłym wymysłem, z palca wyssanym.

### Amerykański spisek przeciw pokojowi

Niedawno wygłosił przemówienie szef sztabu amerykańskich sił zbrojnych, gen. Bradley, który nie pominął okazji obrzucenia nas stekiem oszczerstw.

Przemówienie jego podyktowane było nie tylko nienawiścią do Związku Radzieckiego, lecz również chęcią odwrócenia uwagi światowej opinii publicznej od agresywnych celów bloku atlantyckiego, z którego programem jest ściśle związana rezolucja z 1950 roku o komitecie „akcji zbiorowych" oraz tzw. „akcje zbiorowe".

Gen. Bradley oświadczył, że bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych „zależy od realizacji projektu utworzenia międzynarodowych, zrównoważonych, zbiorowych sił zbrojnych w oparciu o pakt północno - atlantycki". Tzw. „akcje zbiorowe" mają właśnie na celu utworzenie „zbiorowych, zrównoważonych sił zbrojnych w oparciu o pakt atlantycki".

Cała działalność bloku atlantyckiego zmierza do tego, ażeby wykorzystać w celach wojennych potencjał przemysłowy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji oraz krajów, które go popierają. Tego nie ukrywają przywódcy bloku atlantyckiego.

Znalazło to swe potwierdzenie w odpowiedziach generała Eisenhowera na 14 pytań w sprawie wojny i pokoju, ogłoszonych w tygodniku „Paris-Match" z 27 października 1951 roku.

Z tych odpowiedzi gen. Eisenhowera wynika, że opracowany przez sztab główny bloku atlantyckiego plan operacji wojennych przewiduje, iż wydział północny tego sztabu będzie prowadził operacje wojskowe pod Leningradem, wydział południowy będzie prowadził operacje na Węgrzech lub w Austrii, a siły zbrojne Środkowego Wschodu, na które liczą tak bardzo generałowie amerykańscy, będą prowadziły operacje wojskowe w południowej części Rosji.

### Pyrrhusowe zwycięstwa

Następnie minister Wyszyński zanalizował dotychczasowe wyniki obecnej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych i oświadczył:

Agresywne koła USA dokładają niemało wysiłków ażeby przedstawić te wyniki w korzystnym dla siebie świetle, nieomal że jako szereg swoich zwycięstw. Ale są to „pyrrhusowe zwycięstwa". W samej rzeczy, czyż nie jest na przykład jawną porażką moralno - polityczną kampania, jaką prowadziła delegacja USA, uruchamiając wszelkie możliwe środki nacisku i zastraszenia, ażeby uzyskać z trudem, dopiero w 19 turze głosowania, nielegalny „wybór" Grecji do Rady Bezpieczeństwa zamiast Białorusi, która była do tego w pełni uprawniona? W ciągu 18 tur głosowania Stany Zjednoczone ponosiły porażkę, za porażką.

A czyż polityka zagraniczna USA nie doznała porażki przy omawianiu kwestii ustawy z 10 października 1951 r., przewidującej wyasygnowanie 100 milionów dolarów na działalność dywersyjną w ZSRR i krajach demokracji ludowej, kiedy to delegacja USA i delegacje, sekundujące jej, okazały się niezdolne do udzielenia jakichkolwiek dorzecznych wyjaśnień w sprawie tego niesłychanego pogwałcenia elementarnych zasad i norm prawa międzynarodowego?

Czyż o porażce USA nie świadczą również wyniki głosowania w tej sprawie, kiedy to poparcia USA odmówiło 11 „niekomunistycznych rządów", reprezentujących kraje o łącznej liczbie przeszło 571 milionów mieszkańców? Czyż nie jest faktem, że nawet wśród krajów Ameryki Łacińskiej nie było jedności co do poparcia USA? Czyż takie fakty uzasadniają chełpliwy wrzask o jakimś „zwycięstwie?"

### Trudności w obozie agresorów zaostrzają się

Prasa zwraca uwagę na oczywistą niezgodność między propozycjami rządu USA w sprawie t. zw. „rozbrojenia" a jednoczesnym wyciskaniem z krajów europejskich możliwie największej ilości dywizji.

Bez względu na wzrastające coraz bardziej trudności w realizacji programu zbrojeń, Stany Zjednoczone pędzą na oślep tą drogą i starają się pociągnąć za sobą rządy krajów, będących głównymi uczestnikami bloku atlantyckiego, mimo iż wszystkie te kraje, jak to niektóre z nich same przyznają — nie są w stanie wytrzymać tego wyścigu zbrojeń. Istotnie sytuacja tych krajów nie jest do pozazdroszczenia. Oto na przykład co oświadczył o dzisiejszej sytuacji Anglii — jednego z głównych partnerów USA w bloku atlantyckim — szef rządu angielskiego, pan Churchill. W swej ostatniej mowie pan Churchill uznał za potrzebne powiedzieć niemało smutnych słów o sytuacji w Anglii. Pan Churchill przyrównywał Anglię do pociągu, który jedzie niewłaściwym torem, pod górę z szybkością 60 mil na godzinę. „...byłoby rzeczą daremną — mówił Churchill — usiłować go zatrzymać, wzniósłszy po drodze mur z cegieł... doprowadzi to jedynie do tego, że mur ulegnie zniszczeniu, pociąg rozbije się i pasażerowie pokaleczą się. Przede wszystkim trzeba uruchomić „hamulce". Angielski minister finansów, według Churchilla, już to zrobił: wprowadza się kontrolę nad pociągiem i można go będzie zatrzymać.

„Jeżeli — mówił dalej Churchill — nie będziemy mogli zarobić na utrzymanie drogą jeszcze większego wytężenia naszych sił, naszego ducha i kunsztu — nie starczy nam czasu na przesiedlenie zbytecznych milionów ludzi, dla których nie mamy u siebie żywności, i nie jesteśmy pewni, czy ktokolwiek zechce utrzymywać lwa angielskiego jako swego ulubieńca".

### Rysy i pęknięcia bloku atlantyckiego

Oto sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie Anglia wskutek polityki wyścigu zbrojeń oraz zwiększającego się z każdym dniem ciężaru wydatków wojennych.

Trudności w obozie bloku atlantyckiego stale się zwiększają wskutek zaostrzających się coraz bardziej sprzeczności interesów głównych państw należących do tego obozu.

Nie jest tajemnicą, że „plan Schumana", przy którego pomocy monopole amerykańskie chcą podporządkować sobie ciężki przemysł szeregu krajów zachodnio - europejskich — Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga — nie ograniczą się do tego. Jak pisze w swej książce „Plan Schumana" prof. Lavergne, plan ten wymierzony jest przeciwko Anglii.

Świadczy to o sprzecznościach między Anglią a Ameryką oraz Anglią a Francją, o sprzecznościach, które rozsadzają od wewnątrz obóz imperialistyczny. W tym właśnie tkwi, panowie, źródło wszystkich waszych trudności.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone popierają energicznie „plan Schumana" ponieważ plan ten tak samo jak „plan Plevena" to plany amerykańskie i w ten właśnie sposób scharakteryzował je Paul Spaak, b. przewodniczący europejskiego zgromadzenia konsultatywnego.

Oba te „plany" zostały stworzone po to, żeby zapewnić panowanie monopoli amerykańskich w Europie zachodniej.

### W jaskrawej sprzeczności z Kartą NZ

Omawiając w dalszym ciągu sprawozdanie „komitetu akcji zbiorowych" minister Wyszyński oświadczył:

Zwraca uwagę przede wszystkim projekt powołania wojskowego organu wykonawczego, wyposażonego w nadzwyczaj szerokie pełnomocnictwa. Organ ten ma koordynować wysiłki poszczególnych państw i organizować oddane do jego dyspozycji siły zbrojne.

Ta propozycja komitetu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z Kartą, która przewiduje, że jedynym organem upoważnionym do kierowania operacjami wojennymi w walce przeciwko agresji jest komitet sztabowy, działający pod kierownictwem Rady Bezpieczeństwa.

Karta NZ przewiduje zarządzenia, mające na celu walkę z agresywnymi działaniami państw, które by targnęły się na pokój międzynarodowy i bezpieczeństwo narodów. Nie wolno jednak zapominać o tej niezwykle ważnej okoliczności, że dla podejmowania tych zarządzeń ustalono w Karcie specjalny tryb postępowania, gwarantujący prawidłowość i całkowitą słuszność uchwał, na mocy których działania tego czy innego państwa mogą być uznane za agresywne i samo to państwo może być napiętnowane jako agresor. Tymczasem sprawozdanie komitetu „akcji zbiorowych" nie zawiera takich gwarancji, ignoruje taki tryb postępowania i co więcej narusza go wręcz, przekazując prawa i pełnomocnictwa Rady Bezpieczeństwa Zgromadzeniu Ogólnemu.

Mamy już za sobą smutne doświadczenie nielegalnych, absolutnie nieuzasadnionych i głęboko niesprawiedliwych uchwał Zgromadzenia Ogólnego w tych sprawach. Było przecież rzeczą niesłychaną — napiętnowanie Chińskiej Republiki Ludowej jako agresora, podczas gdy właśnie Chińska Republika Ludowa jest ofiarą agresji ze strony USA i ich sojuszników.

Powstaje uzasadnione pytanie, po co potrzebne jest organizatorom i inspiratorom bloku atlantyckiego zatwierdzenie ich programu agresywnego przez Zgromadzenie Ogólne, skoro program ten jest już wprowadzony w życie przez sygnatariuszy paktu atlantyckiego i jeśli blok atlantycki posiada już wojskowy organ wykonawczy i siły zbrojne oraz wszystkie inne środki wojskowe, przewidziane w tym programie?

### Zbrodnicze plany

Odpowiedź na to pytanie zawiera samo sprawozdanie komitetu tzw. „akcji zbiorowych". Sprawozdanie to wskazuje na olbrzymie polityczne, psychologiczne i symboliczne znaczenie tych środków określających charakter przyszłych działań wojennych. Jak podkreśla sprawozdanie komitetu, olbrzymie znaczenie posiada zapewnienie tego, ażeby siły zbrojne pozostające pod dowództwem wojskowego organu wykonawczego były właśnie siłami zbrojnymi Organizacji Narodów Zjednoczonych, ażeby dowódca tych wojsk prowadził wszystkie operacje właśnie jako dowódca naczelny sił zbrojnych ONZ, ażeby wydawał wszystkie rozkazy i instrukcje w imieniu dowództwa ONZ.

Oto jak zamierza się wykorzystać jako narzędzie wojny Organizację Narodów Zjednoczonych, która stworzona została jako narzędzie pokoju. Oto jak zamierza się prowadzić pod szyldem tej organizacji i przy użyciu jej flagi działania wojenne według agresywnych planów bloku atlantyckiego.

Organizacja Narodów Zjednoczonych ma, ich zdaniem, odegrać wygodną dla nich rolę, ukrywając pod płaszczykiem haseł pokoju i współpracy międzynarodowej bezprawie, jakiego dopuszczają się podżegacze wojenni.

Oszustwo to będzie niewątpliwie zdemaskowane, lecz oszuści mają nadzieję, że wyciągną z tej haniebnej afery maksymalne korzyści choćby kosztem największych cierpień całej ludzkości.

Delegacja Związku Radzieckiego uważa, że z przedstawionych wyżej względów, konkluzje sprawozdania komitetu „akcji zbiorowych" i projekt rezolucji w tej sprawie są szkodliwe i niebezpieczne dla pokoju.

Delegacja ZSRR będzie głosowała przeciwko tej rezolucji, stanowiącej jeszcze jeden krok w kierunku rozpętania nowej wojny światowej.

# Noworoczny „podarunek" titowców

Rok 1951 był dla narodów Jugosławii kolejnym rokiem wielkich cierpień, głodu i terroru. Był on rokiem dalszego zaprzedania kraju w jarzmo imperializmu amerykańskiego, rokiem przywrócenia kapitalizmu. Ale był to także rok zaciętej i coraz bardziej zorganizowanej walki mas ludowych Jugosławii przeciw znienawidzonej władzy titowskich agentów Wall-Street, rok wzmocnienia się frontu narodowo-wyzwoleńczego pod kierownictwem odrodzonej partii komunistycznej.

Militaryzacja kraju doprowadziła Jugosławię do katastrofy gospodarczej. Według oficjalnych danych deficyt budżetowy osiągnął 56 miliardów dynarów. Sumy przeznaczone na budowę obiektów strategicznych wyniosły 41 miliardów dynarów, zaś wydatki wojskowe ogółem pochłonęły 133 miliardy dynarów, tj. 73 proc. całego budżetu.

O ciężkiej sytuacji mas pracujących najlepiej świadczy następujące zestawienie:

1 kg mąki kosztował w r. 1938 3 dynary, w r. 1951 kosztuje 140 dynarów.

1 kg smalcu kosztował w r. 1938 14 dynarów, w r. 1951 kosztuje 500 dynarów.

1 kg cukru kosztował w r. 1938 14 dynarów, w r. 1951 kosztuje 600 dynarów.

1 kg mięsa kosztował w r. 1938 7 dynarów, w r. 1951 kosztuje 280 dynarów.

Podobny stosunek cen odnosi się do towarów przemysłowych: para butów kosztowała w roku 1938 — 140 dynarów, obecnie kosztuje 5.000, koszula męska kosztowała 50 dynarów w roku 1938, obecnie kosztuje 3.000, jedna para skarpetek kosztowała w roku 1938 — 10 dynarów, obecnie — 400 dynarów. Zaznaczyć przy tym należy, że płace robotnicze w porównaniu z tą szaloną zwyżką cen wzrosły w tym okresie nieznacznie. Robotnik jugosłowiański może zarobić przeciętnie na miesiąc 3—4 tysiące dynarów. Miesięczny zarobek robotnika starczy na zakup około 3 kg masła i 10 kg mąki.

W tych warunkach, gdy ceny przeciętnie wzrosły blisko 50-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, titowcy najbezczelniej mówili o rzekomej „stabilizacji" i „konsolidacji" życia gospodarczego Jugosławii. Ale widocznie „stabilizacja" ta nie była całkowita. Z rozkazu amerykańskich monopolistów z dniem 1 stycznia br. titowcy przeprowadzili drastyczną dewaluację dynara. Wartość dynara została zmniejszona o 83,35 proc. w stosunku do dolara.

Nie trudno zrozumieć jak się to odbije na sytuacji mas pracujących Jugosławii. Zdewaluowanie dynara w rozmiarach niespotykanych dotychczas w historii finansów ułatwi monopolom amerykańskim dalszą rabunkową eksploatację Jugosławii. Za surowce strategiczne, które Stany Zjednoczone zakupują w Jugosławii, będą one płacić 6 razy mniej niż dotychczas, natomiast Jugosławia za wszystko co będzie sprowadzała ze Stanów Zjednoczonych płacić będzie 6-krotnie wyższe ceny.

Te nowe posunięcia gospodarcze titowców pomogą amerykańskim trustom do reszty opanować rynek jugosłowiański. Już teraz amerykańskie trusty, jak General Motors, Bethleem Steel Company, Anaconda Mining Corporation, Foster Weller Corporation oraz angielskie, jak Imperial Chemical Industries, Dunlop, Rolls Roys i inne kontrolują najważniejsze zakłady produkcyjne kraju.

Obecnie monopoliści amerykańscy będą mogli wykupić za bezcen resztę fabryk i przedsiębiorstw. Komentator amerykański agencji Associated Press stwierdza otwarcie: „Dewaluacja dynara wywołała zadowolenie wśród finansistów amerykańskich, ponieważ towar amerykański, przedstawiający wartość 10 dolarów, będzie kosztował w Jugosławii 3.000 dynarów, podczas gdy dotychczas kosztował tylko 500 dynarów".

Projekt dewaluacji dynara został opracowany przez titowców pod okiem ich amerykańskich doradców. Przez dłuższy czas bawiła w Belgradzie specjalna komisja amerykańskich businessmanów z sekretarzem amerykańskiego Import-Export Bank, która dokładnie instruowała Kidricza i Popovicza co do przeprowadzenia dewaluacji. Projekt ten przedłożyli zdrajcy belgradzcy w titowskiej skupszczynie i oczywiście został przyjęty.

Cały ciężar zbrojeń przerzucają titowcy na barki mas pracujących Jugosławii. W tym celu ściągają z ludności coraz wyższe podatki. Opłaty pocztowe wzrosły w ciągu ostatniego roku o 500 procent, opłaty transportowe o 1000 proc., czynsze mieszkaniowe o 150 proc. Ostatnio uchwalili ustawę przewidującą zniesienie różnych świadczeń, z których korzystało 1.400.000 obywateli. Obiecują sobie, że ta „oszczędność" odciąży budżet o 28 miliardów dynarów. Wchodząca w życie z nowym rokiem ustawa o płacach jest nowym ciosem wymierzonym w masy pracujące. Na mocy tej ustawy wysokość płac robotniczych ustalają przedsiębiorcy w zależności od określonego przez nich dochodu przedsiębiorstwa. Oczywiście pole do nadużyć kapitalistów jest tutaj nieograniczone. Np. w Skoplje w przedsiębiorstwie „Na-Ma" robotnicy i urzędnicy otrzymują wynagrodzenie w wysokości 1 500 dynarów, podczas gdy dyrektorzy biorą sobie pensje w wysokości kilkudziesięciu tysięcy dynarów.

Jak widać, titowscy pachołkowie skrupulatnie wykonują polecenia swych amerykańskich panów. Amerykańskim imperialistom chodzi o to, by kraj ten całkowicie uzależnić gospodarczo od Stanów Zjednoczonych, by przekształcić Jugosławię w swą kolonię.

**RADOMIR SZARANOVICZ**

*Na marginesie*

## Ciężki los

*Wychodzący w Nowym Jorku organ reakcyjnych kół Polonii amerykańskiej — „Nowy Świat", zamieścił wyjątki z listu pewnego emigranta, Polaka, zatrudnionego w kamieniołomach pod Lourdes, we Francji. Opisując ciężki los pracujących tam Polaków, autor listu zapytuje z oburzeniem i goryczą:*

*„Dlaczego rząd w Londynie, kiedy dowiedział się, że mają wycofać mu uznanie, nie zebrał funduszów na zakup terenów w Australii i nie osiedlił tam Polaków, aby nie byli skazani na rozpaczliwe tułactwo, aby nie zabijano ich za to, że mówią po polsku, jak to miało miejsce w Kanadzie? Dlaczego Polonia amerykańska, która posiada tak olbrzymi majątek, nie zajmie się tułaczami?"*

*Rozumiemy żal i gniew polskiego najemnika z lourdańskich kamieniołomów, który jest jednym z wielu nieszczęśliwców, obałamuconych przez emigrandziarską klikę, i — jako jej ofiara — pragnąłby szukać dla siebie pomyślności nie w Polsce, lecz w Australii.*

*Na pytania, zawarte w liście, polsko - amerykański „Nowy Świat" odpowiedzi, oczywiście, nie udziela, kontentując się ogólnikowym stwierdzeniem, że „sprawa wysiedleńców (?) polskich załatwiona jest niedobrze". Ale odpowiedź na te pytania nie nastrecza bynajmniej trudności.*

*Tzw. „rząd londyński" nie miał i nie ma funduszów na zakup jakichkolwiek terenów po prostu dlatego, że dygnitarze tego „rządu" dawno już rozkradli wszystko, co im wpadło w łapy. A poza tym, niedola szarej masy emigranckiej obchodzi ich akurat tyle, co zeszłoroczny śnieg. Zaś opanowana przez wpływy reakcyjne Polonia amerykańska troszczy się głównie i przede wszystkim o swój codzienny business, nie mając czasu ani chęci interesować się losem polskich emigrantów — nędzarzy w krajach kapitalistycznych.*

*Tak wygląda prawda — rzeczywista i niewątpliwa.*

*B. D.*

## Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa usprawni swą pracę w dziedzinie oświaty

WARSZAWA (PAP) — Czołowy aktyw Zw. Zaw. Prac. Budownictwa sprecyzował w drugim dniu obrad plenum Zarządu Głównego zasadnicze zadania stojące przed placówkami kulturalno-oświatowymi związku w trzecim roku Planu 6-letniego.

Najważniejsze z nich — to dalsze umasowienie pracy kulturalno-oświatowej i masowo-politycznej, ściślejsze powiązanie jej z produkcją, otoczenie większą opieką robotników niedawno przybyłych ze wsi oraz szersze zapoznawanie członków związku z przodującymi doświadczeniami radzieckimi.

Z naciskiem mówiono na plenum o konieczności wzmożenia pracy kulturalno-oświatowej i agitacji politycznej wśród robotników, pochodzących ze wsi.

O konieczności lepszego zapoznawania członków związku z życiem i doświadczeniami ludzi radzieckich mówił m. in. sekretarz generalny Zarządu Głównego — Garnkowski.

Plenum Zw. Zaw. Prac. Budownictwa postanowiło przyjąć referat przewodniczącego Zarz. Gł. Związku — posła Baryły, jako wytyczne pracy w 1952 roku.

## Narada budowniczych MDM

WARSZAWA (PAP). — Olbrzymie i trudne zadania stawia przed załogą, budującą Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, trzeci rok Planu 6-letniego. Oddać do użytku wykończoną całkowicie pierwszą część nowej dzielnicy, rozpocząć budowę gmachów o kilkuset tysiącach kubatury nowej serii MDM — realizacja tego programu wymaga pełnej mobilizacji środków technicznych i wysiłków całej załogi.

Narada, jaka odbyła się w dniu 4 bm., zgromadziła personel techniczny poszczególnych odcinków robót.

Naczelny inżynier pokrótce zapoznał zebranych ze szczegółowym planem robót na najbliższe miesiące.

Uczestnicy narady zobowiązali się do opracowania szczegółowych harmonogramów pracy dla brygad i zespołów, by ułatwić załogom wykonywanie ich zadań. Każdego z kierowników poszczególnych oddziałów robót zobowiązano do składania codziennych meldunków z przebiegu wykonywania zadań.

# Walka ludów kolonialnych i zależnych

Ruch narodowo - wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i zależnych usuwa coraz bardziej grunt spod nóg imperializmu. Obudzenie świadomości politycznej wśród mas ludowych rozbiło bowiem kłamstwo imperialistycznych mocarstw o rzekomej cywilizacji, która jakoby przynosi ludom kolonizacja. Kłamstwa te szerzy publicystyka burżuazyjna, statystyki i szumnie reklamowane wystawy kolonialne.

W roku 1949 rząd Labour Party zorganizował z wielką pompą nową wystawę kolonialną w Londynie, która usiłowała przedstawić sielankowo życie ludów kolonialnych Imperium Brytyjskiego, pokazać, że pod „opiekuńczymi" skrzydłami „wielkoduszných cywilizatorów brytyjskich" rzekomo otaczane są one szeroką opieką społeczną i obsypywane „wszelkimi dobrodziejstwami". W tej to „szkole cywilizacji" i pracy produkcyjnej przygotowują się rzekomo te zacofane ludy do objęcia „w odpowiednim czasie" — rządów we własnych krajach.

Lecz w czasie odbywającej się wystawy kolonialnej minister kolonii, Creech Jones, składając sprawozdanie w Izbie Gmin o stanie Imperium, w ten sposób mówił: „Zapytano mnie o stan bezpieczeństwa wewnętrznego. W związku z zimną wojną i ożywieniem się świadomości politycznej w wielu krajach od r. 1945, stało się to palącym zagadnieniem. Niemal w każdej kolonii mamy zorganizowane siły policyjne i wszędzie przedsięwzięto środki zapewniające bezpieczeństwo wewnętrzne. Lekcje, których nam udzielono i te, które pobieramy dzień po dniu w zimnej wojnie na Malajach, są wykorzystywane w stopniu, w jakim jest to możliwe we wszystkich obszarach kolonialnych".

Oto słowa, które bez osłonek mówią o cywilizatorach z wystawy londyńskiej i o sielance narodów kolonialnych.

Walka wolnościowa ludów kolonialnych przeciw eksploatacji i uciskowi imperialistycznemu zaczęła się wraz z rozwojem wszystkich państw kolonialnych. Historia kolonii wypełniona jest wojennymi ekspedycjami karnymi i barbarzyńskim likwidowaniem buntów i powstań ludów. Lecz dopiero w czasach najnowszych, gdy Rewolucja Październikowa wskazała ludom drogę do wyzwolenia narodowego i społecznego i gdy w krajach kolonialnych powstawał proletariat przemysłowy rozpaczliwe bunty i żywiołowe powstania ludów przeobraziły się w potężny i świadomy ruch narodowo - wyzwoleńczy.

Proces formowania się proletariatu przemysłowego w wielu koloniach i krajach zależnych, np. w dawnych Chinach, Indiach, Kongo Belgijskim, Egipcie, Indochinach itd., rozpoczął się jeszcze przed pierwszą wojną światową. W szeregu kolonii proletariat zaczął się dopiero tworzyć w czasie pierwszej wojny światowej, a w wielu koloniach afrykańskich dopiero druga wojna światowa dała początek rozwojowi przemysłu, a tym samym proletariatu fabrycznego.

Charakterystyczną właściwością stosunków pracy, panujących w koloniach jest wysoki procent kobiet i dzieci, które podlegają najbardziej nieludzkiemu wyzyskowi. Inną cechą proletariatu kolonialnego jest jego rozmaity skład pod względem narodowościowym i religijnym, co wyzyskują imperialiści dla rozpalania wrogości między narodami.

W Kenii maszynista kolejowy, jeżeli jest europejczykiem, otrzymuje rocznie 330 funtów (co wcale nie jest wygórowaną płacą), tubylec natomiast otrzymuje tylko 96 funtów. W północnej Rodezji górnik biały otrzymuje miesięcznie za zabójczą dla jego zdrowia pracę pod ziemią 50 funtów. Za tę samą pracę otrzymuje afrykańczyk 2,5 funta, a więc 20 razy mniej, co oznacza skrajną, bezprzykładną nędzę.

W francuskiej Afryce zachodniej płaca miesięczna wykwalifikowanych robotników afrykańskich waha się od 1.500 do 5.000 franków, natomiast europejskich — między 10.000 a 19.000 franków, nie licząc tzw. przywilejów kolonialnych (dodatek w wysokości 7.500 franków miesięcznie). Na Kongresie Związków Zawodowych w Bombaju w 1949 r. stwierdzono, że „przerażająca nędza, okrutny wyzysk, stałe niedojadanie — oto los robotników kolonii".

Warunki pracy górników w Indochinach były zawsze wyjątkowo ciężkie. Nawet literatura burżuazyjna określa kopalnie w Hongej jako piekło, a okręg górniczy Nam Paten nazywany jest przez Anamitów „doliną śmierci". Szyby tego okręgu są wilgotne, ciemne i duszne, często zdarzają się tam awarie i wypadki zawalenia się ścian, eksplozji i zatrucia gazami. W Malajach racja ryżu nie przekracza tam w latach powojennych 125 gramów dziennie na jednego mieszkańca, a więc cztery razy mniej niż wynosi skąpa przeciętna dzienna norma robotników w koloniach Azji i Dalekiego Wschodu. Nader ciężka jest sytuacja klasy robotniczej na Filipinach, półkolonii amerykańskiej. Nawet reakcyjne pismo amerykańskie „Reader's Digest" musiało przyznać, że zarobki 90 proc. robotników filipińskich nie pokrywają nawet minimum egzystencji.

W czasie II wojny światowej, a w szczególności po jej zakończeniu klasa robotnicza w koloniach zdobywa kierowniczą rolę w walce z imperializmem i feudalizmem. Staje się ona potężnym zastępem międzynarodowego ruchu robotniczego. Za przykładem chińskiej klasy robotniczej proletariat Korei i Vietnamu przewodzi w ruchu narodowo - wyzwoleńczym. W awangardzie walczących narodów idzie klasa robotnicza Malajów i Indonezji, Indii i Burmy. W okresie powojennym ruch narodowo - wyzwoleńczy osiągnął sukcesy nieznane w ciągu długiej historii swego rozwoju. Zwycięstwo narodu chińskiego było po Wielkiej Rewolucji Październikowej najpotężniejszym wyłomem w całym systemie światowego imperializmu. Nową Kartę w historii walk kolonialnych następująco określił w swym referacie na konferencji 9 partii komunistycznych we wrześniu 1947 r. A. A. Żdanow: „W wyniku II wojny światowej zaostrzył się kryzys systemu kolonialnego, co znalazło wyraz w ogromnym wzmocnieniu narodowego ruchu wyzwoleńczego w koloniach i krajach zależnych. Wskutek tego zagrożone zostało zaplecze systemu kolonialnego. Narody kolonialne nie chcą więcej żyć jak dawniej. Klasy panujące metropolii nie mogą nadal jak dawniej rządzić koloniami. Próby zdławienia narodowego ruchu wyzwoleńczego siłą zbrojną natrafiają dziś na wzmagający się zbrojny opór narodów kolonialnych".

Prawdę tych słów potwierdziły w pełni wydarzenia ostatnich 4 lat: wojny na Malajach i w Burmie, klęski Wielkiej Brytanii w Iranie i Egipcie, masowe strajki i demonstracje w Afryce.

W przemówieniu z dn. 1 lipca 1949 r. tow. Mao Tse - tung powiedział: „Wdzięczni jesteśmy Marksowi, Engelsowi, Leninowi i Stalinowi którzy uzbroili nas w oręż walki. Orężem tym są nie karabiny maszynowe, lecz marksizm - leninizm". W ten oręż uzbrojone są partie komunistyczne, które dzisiaj, w krajach kolonialnych i zależnych są siłą kierowniczą w walkach wyzwoleńczych. Ruch narodowo - wyzwoleńczy jednoczy się w jeden nurt z walką narodów całego świata przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym, z walką o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną.

**L. KOCHAŃSKI**

# Woda dla Łodzi

Jednym z przejawów zupełnego braku troski kapitalistycznych rządów Polski przedwrześniowej o warunki bytowe mas pracujących był niesłychanie zaniedbany stan sanitarny naszego miasta. Szczególnie jaskrawo wyrażało się to w dziedzinie zaopatrzenia ludności Łodzi w wodę. Studnie domowe, wiercone w płytkim dyluwium, nie były zabezpieczone przed przenikaniem ścieków. Twarda, żelazista i zanieczyszczona substancjami organicznymi woda, nie odpowiadała elementarnym warunkom higieny. Szczególnie w czasie wiosennych roztopów brak kanalizacji powodował zalewanie ulic wodą deszczową i ściekami z dołów ustępowych. Projekt skanalizowania Łodzi, opracowany na początku XX wieku, nie był realizowany niemal przez ćwierćwiecze. Dopiero w roku 1925 Zarząd Miejski przynaglony zatrważającym stanem sanitarnym miasta, działając pod presją opinii publicznej, przystąpił do prac kanalizacyjnych. Projekty budowy wodociągów ograniczyły się jedynie do zamieszkałego w większości przez kapitalistów i mieszczaństwo śródmieścia, nie zatroszczono się zupełnie o poprawę warunków sanitarnych klasy robotniczej, zamieszkującej dzielnice peryferyjne miasta — Bałuty, Chojny i Widzew.

Z chwilą wyzwolenia Łodzi przez Armię Radziecką przystąpiono natychmiast do pracy nad zaopatrzeniem ludności w zdrową wodę. Ustalono program robót, skompletowano odpowiedni personel techniczny. Zadania podjęte wówczas scharakteryzować można następująco: dalsza rozbudowa i konserwacja istniejącej już sieci wodociągowej, zwiększenie produkcji wody oraz doprowadzenie jej do posesji dotąd niepołączonych z siecią. Już w ciągu pierwszych lat istnienia Polski Ludowej uzyskano poważne osiągnięcia. W roku 1949 ilość posesji nowoprzyłączonych do sieci wodociągowej zwiększyła się z 204 do 1.223, co stanowi wzrost o 727 proc. w stosunku do roku 1945. Produkcja wody w tym samym czasie zwiększyła się o 186 proc. Likwidując smutną spuściznę rządów kapitalistycznych, wybudowano w tym okresie około 4 km kanału w dzielnicy Bałuty — Stare Miasto. Jednocześnie przykryto bakterionośną rzekę Łódkę na odcinku od Zachodniej do Franciszkańskiej, rzeczkę Jasień od Rybnej do Piotrkowskiej oraz kanał na ulicy Zagajnikowej. Prace te radykalnie zmieniły sanitarny stan dzielnic, na terenie których przeprowadzone zostały powyższe roboty.

Władza ludowa głęboko troszczy się o zaspokojenie potrzeb mas pracujących. Wyrazem tego była uchwała Prezydium Rządu z grudnia 1950 roku, która postanowiła przyśpieszyć tempo budowy grupowego wodociągu tak, aby połączenie wodociągów miasta z Pilicą nastąpiło najpóźniej w drugiej połowie 1951 roku. Do końca grudnia 1951 roku postanowiono opracować 6-letni plan włączenia nieruchomości do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Walka o zdrową wodę dla mas pracujących Łodzi wkroczyła w nowy etap.

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu na początku br. uruchomione zostały 3 studnie o głębokości 250 metrów. Dodatkowe kredyty rządu na zakup pomp głębinowych pozwoli znacznie zwiększyć dobową produkcję wody. Obecne inwestycje umożliwiają włączenie do sieci wodociągowej dalszych 500 posesji na terenie naszego miasta. Niezależnie od wywierconych trzech studzien głębinowych przystąpiono do wiercenia otworu głębokości 850 metrów. Prace wiertnicze prowadzone są przy zastosowaniu napędu elektrycznego, co pozwoli na uruchomienie obiektu w początkach 1953 roku. Studnia ta dawać będzie 6 tys. mtr. sześciennych wody dziennie.

Równocześnie z pracą nad poszerzeniem sieci wodociągowo-kanalizacyjnej trwają intensywne prace nad realizacją największej inwestycji, jaką jest budowa rurociągu Pilica — Łódź. Dzięki wybudowaniu linii wysokiego i niskiego napięcia tereny budowy mają zapewniony dopływ energii elektrycznej dla celów napędowych, jak również dla oświetlenia miejsca pracy. W pierwszym roku wykonano 125 proc. przewidzianej budowy rurociągu. W ramach urządzania placu budowy w roku 1952 oddane zostaną domy dla załogi budowy. Wszystko to daje gwarancję terminowego zakończenia robót. W końcowym stadium znajduje się już budowa zbiornika wodnego — inwestycja ta wykonana będzie na 8 miesięcy przed planowanym terminem. Zakończono już badania nad składem wody rzeki Pilicy, studia wody gruntowej znajdują się w końcowej fazie.

Realizacja uchwały Prezydium Rządu z grudnia 1950 roku pozwoli zlikwidować spuściznę kapitalizmu w dziedzinie warunków sanitarnych łódzkich mas pracujących. Stanowi ona doniosły wkład w budowę socjalistycznej Łodzi.

**Inż. mgr. T. KOWALSKI**
dyrektor Biura Budowy Wodociągów Okręgu Łódzkiego

## Pokojowe budownictwo w ZSRR

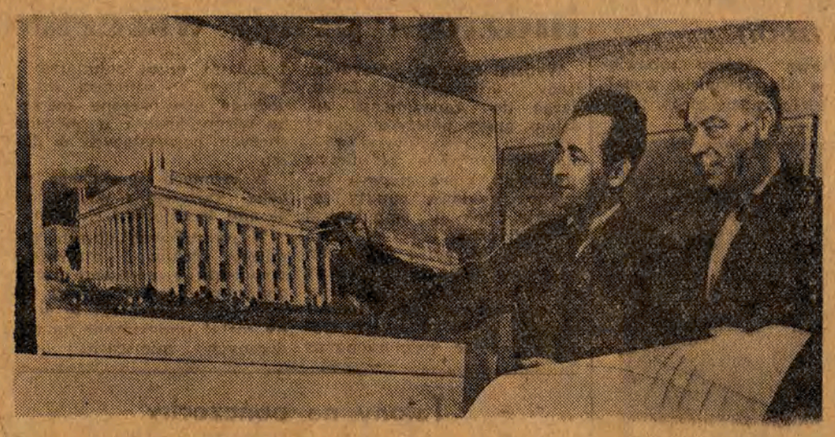

*W Państwowym Instytucie Projektowania Miast w Moskwie opracowuje się projekty nowych miast i rekonstrukcji dawnych. Dotychczas opracowano 138 planów różnych miast oraz wielką ilość osiedli robotniczych, dzielnic mieszkaniowych itp. Na zdjęciu: członek Akademii Nauk ZSRR, N. Parusnikow (z prawej) i architekt, G. Badanow, oglądają wykonane przez siebie projekty domu wypoczynkowego.*

# Wahania ustąpiły

Feliks Nojgebaur, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Skąpej, w pow. radomszczańskim, siedzi przy stole.

Przewodniczącego trapią jakieś trudne i przykre myśli. Wciąż jeszcze nie może rozgryźć postępowania tych trzech ludzi. Towarzysze partyjni, aktywiści gminni — myśli o nich z goryczą, Kowalski — to sekretarz KG PZPR, Woźniak do niedawna był przewodniczącym Prezydium GRN, Stępień jest sołtysem i to nie najgorszym, bo gromada jego wykonała w 140 proc. plan skupu zboża. A przecież od pewnego czasu zachowują się oni wrogo, chcą rozbić spółdzielnię produkcyjną, którą założyli wspólnymi siłami i która była ich marzeniem w czasach, gdy pracowali u b. obszarnika, Kobyłeckiego, posiadacza 7 ogromnych majątków, słynącego z nieludzkiego traktowania swych robotników.

Głos Nojgebaura brzmi spokojnie. Mówi o ziemi, którą oni, b. fornale otrzymali od władzy ludowej, opowiada o zorganizowaniu w Skąpej spółdzielni produkcyjnej I typu, o resztówce, otrzymanej w lipcu 1951 r., o przejściu spółdzielni z I typu na III typ, sprawiedliwszy, szybciej wiodący do dobrobytu. Przypomina dobrodziejstwa, których doznali od państwa i jakie w postaci kredytów oczekują ich w dalszej pracy zespołowej. Wylicza trudności, z którymi borykała się spółdzielnia w pierwszym roku swego istnienia — brak rąk do pracy, opieszałość POM w Strzelcach Wielkich, co doprowadziło do zniszczenia 20 proc. zboża.

W sprawozdaniu swym nie zapomina też o osiągnięciach, wskazuje na wyremontowaną oborę zespołową, gdzie już wkrótce stanie 5 krów, 5 świń i 2 konie, zakupione z kredytów. Mówi o ustalonej na 15 zł. dniówce obrachunkowej, osiągniętej przez pracujących w resztówce.

Przejęli resztówkę dopiero w lipcu, ale już przyniosła im ona znaczne korzyści. Za przepracowane dniówki Adam Wałęga otrzyma 2.101 zł, Nojgebaur — 1.191 zł, Jan Matusiak — 1.058 zł, Stanisław Pazera — 1.008 zł. Tak, bowiem tylko ci czterej otrzymają tak wysokie wynagrodzenie. Bo tylko oni pracowali w resztówce. Inni członkowie, Woźniak, Stępień, lekceważyli sobie pracę w spółdzielni. Zdecydowali się przejść do III typu, podpisali nawet deklarację, lecz na jesieni nie przystąpili do wspólnych, zespołowych siewów.

Józef Kowalski, właściciel 5 ha ziemi, oddał spółdzielni 3 ha, otrzymane z reformy rolnej, a na 2 ha gospodarzy indywidualnie. Czy takie postępowanie godne jest członka partii i do tego na tak odpowiedzialnym stanowisku, jak sekretarz Komitetu Gminnego?

— Mieszkam o 2 km. od spółdzielni i tam znajdują się moje 2 ha. Nie mogłem z tak daleka przychodzić do roboty, nie mogłem zatem interesować się spółdzielnią. Swoją ziemię musiałem obrabiać indywidualnie. Miałem dać do spółdzielni konia, jako wkład inwentarzowy. Ale jakoś tak mi schodziło, że go nie oddałem. Teraz uczynię to, bo przecież jestem za spółdzielnią. Ja tu pierwszy mówiłem o założeniu spółdzielni — tłumaczy się Kowalski.

— I dlatego pierwszy chcecie ją teraz rozbić? — pada pytanie.

Kowalski jest zmieszany. Raz po raz ostro atakują go pytania spółdzielców, którzy już przystąpili do wspólnej uprawy. Każde takie pytanie wstrząsa nim głęboko. Jest człowiekiem chwiejnym i słabo wyrobionym członkiem partii, na pewno nie nadaje się do pełnienia funkcji sekretarza KG. Pomógł przy założeniu spółdzielni, lecz poprzestał na tym. Nie dał wkładu siewnego ani inwentarzowego, nie oddał całkowicie swej ziemi, zapomniał, że jako członek partii winien nie tylko służyć przykładem innym spółdzielcom, ale i czuwać nad rozwojem spółdzielni.

A rozwój ten nie przedstawiał się najlepiej. Bo weźmy przykład Leonarda Woźniaka.

— Zwolniliście się ze stanowiska przewodniczącego Prezydium GRN, by móc pracować w spółdzielni, a tymczasem daliście wkład 2 ha z reformy rolnej, a na 3 ha gospodarzycie indywidualnie. Koń, który miał być oddany jako wkład inwentarzowy, znajduje się w spółdzielni tylko na papierze, w rzeczywistości pracujecie nim na swojej ziemi — zarzucają mu spółdzielcy.

Albo sołtys Władysław Stępień. Podpisał deklarację spółdzielni III typu, lecz w dalszym ciągu obrabia indywidualnie swą 5-hektarową działkę.

Krzyżują się pytania i odpowiedzi. Zdemaskowano kłamliwą plotkę o dopłacaniu do dniówek. Kowalski, Woźniak i Stępień, przekonani nieodpartymi argumentami spółdzielców poczynają pojmować jak bardzo dotąd błądzili. Uświadomił im to również dochód uzyskany przez tych, którzy pracowali w resztówce. Bo jakże to! Od tak niedawna tam byli zatrudnieni, a osiągnęli znaczne korzyści. Adam Wałęga otrzymał przecież ponad 2.000 zł. Gdzież indziej, za tak krótki okres czasu, można otrzymać większe zarobki? A cóż to będzie dopiero wówczas, gdy pracować będą wszyscy razem, na wspólnej ziemi?

— Zaraz jutro przyprowadzę swego konia do wspólnej obory, oddam ziemię pod wspólną uprawę i wywiążę się z wkładu siewnego — oświadcza Kowalski. — Chcę żyć w spółdzielni i pracować z wami. Jestem członkiem partii i zrozumiawszy swój błąd natychmiast go naprawię.

— Ja także wypełnię swe obowiązki. Również zrozumiałem swój błąd — odzywa się Woźniak — od dziś pracować będę w spółdzielni ze wszystkich sił. Uwierzcie mi, a przekonacie się wkrótce o szczerości mych słów.

— A ty, Stępień?

— Postaram się przekonać żonę, która odciągała mnie od spółdzielni. Uda mi się to na pewno — dodaje z mocą Stępień. — Opowiem jej o dochodach z resztówki, o oczekującym nas lepszym, dostatniejszym życiu.

Słusznie postąpili spółdzielcy ze Skąpej, nie odpychając od siebie trzech błądzących do tej pory członków. Jeśli jest naprawdę tak, jak mówili, jeśli naprawdę zrozumieli swój błąd i postarają się go naprawić, praca ich może spółdzielni przynieść korzyści, pozwoli jej podnieść poziom gospodarczy. Trzeba jednak, aby więcej pomocy spółdzielcom okazał Wydział Polityczny POM w Strzelcach Wielkich, który do tej pory nie wykonywał powierzonych mu zadań na odcinku pracy politycznej w spółdzielniach produkcyjnych.

**ZBIGNIEW NOWICKI**

## Grupa partyjna w zakładzie produkcyjnym

# Cotygodniowe narady podnoszą poziom pracy grup

Dobra praca grup partyjnych zależy przede wszystkim od tego, jak interesuje się tą sprawą kierownictwo oddziałowej czy podstawowej organizacji. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takiej oddziałowej organizacji, w której sekretarz nie dba o organizowanie narad z grupowymi, o stałą kontrolę ich pracy — grupy nie będą dobrze pracować. W naszej oddziałowej organizacji Nr. 6 grupy istniały dawniej tylko na papierze. Najlepsza obecnie grupa tow. Zaborowskiego także niewiele robiła. Tokarz Zaborowski miał wtedy opinię leniucha, drugi członek tej grupy, tow. Woźniak, prawie wcale nie udzielał się pracy partyjnej.

Dopiero od sierpnia ub. roku egzekutywa oddziałowej organizacji przystąpiła do systematycznej pracy z grupami. Trudno jeszcze mówić o jakichś sukcesach, ale można śmiało stwierdzić, że połowa grup zupełnie dobrze wypełnia już swe zadania. Weźmy chociażby wspomnianą wyżej grupę tow. Zaborowskiego. Wystarczyło porozmawiać z członkami tej grupy, omówić z nimi uchwałę Biura Politycznego KC w sprawie pracy grup, aby zrozumieli oni swoje zadania. Tow. Zaborowski zrozumiał, że jako organizator musi świecić przykładem i troszczyć się o powierzonych jego opiece członków partii. Jest on obecnie najlepszym tokarzem w zakładzie. Przoduje na kursach ideologicznych. Ma duże zasługi w szkoleniu młodych kadr. Jednym słowem wyrósł w ciągu tych kilku miesięcy — egzekutywa podstawowej organizacji postanowiła skierować go do Łódzkiej Szkoły Partyjnej.

Grupa tow. Zaborowskiego raz w tygodniu odbywa naradę wspólnie z majstrem. Raz w tygodniu z członkami grup związkowych odbywa głośne czytanie prasy. Niedawno w zakładach naszych uruchamiano przędzalnię odpadkową. Firma, która miała uruchomić samoprzędnice — zawiodła. Zachodziła obawa, że przędzalnia nie ruszy w przewidzianym terminie. Wtedy tow. Zaborowski zwołał swoją grupę, a potem całą załogę oddziału mechanicznego. Powiedział robotnikom: „Naszym obowiązkiem jest uruchomić przędzalnię, żeby dać państwu w przewidzianym terminie zaplanowaną przędzę". I tak też się stało. Dzięki ofiarnej pracy załogi oddziału mechanicznego przędzalnia ruszyła na czas.

Dotychczas w naszej oddziałowej organizacji narady grupowych odbywały się raz w miesiącu. Przekonaliśmy się jednak, że trzeba je organizować częściej — wysuwają się przecież stale nowe zadania — trzeba organizatorom grup na nie wskazywać. Obecnie więc zaplanowaliśmy narady co tydzień. Raz na kwartał natomiast egzekutywa oddziałowej organizacji będzie analizować pracę grup.

Na dwóch ostatnich naradach organizatorów grup zastosowaliśmy metodę wzajemnego dzielenia się doświadczeniami. Na każdej naradzie po dwóch organizatorów grup zdaje sprawozdanie ze swej pracy. Następnie wywiązuje się żywa dyskusja. Ostatnio mówili o swych doświadczeniach tow. tow. Zaborowski i Murlinkiewicz. Grupa Murlinkiewicza pracuje słabo. Towarzysze wytknęli mu to w dyskusji, szczególnie tow. Zaborowski tłumaczył mu dokładnie, jak pracuje jego grupa. Taka wymiana doświadczeń przynosi bardzo dobre rezultaty. Dzięki niej, grupowy Domżych, wprowadził głośne czytanie prasy, a tow. Gąsior podniósł znacznie prenumeratę prasy wśród bezpartyjnych.

Z każdym miesiącem staramy się ulepszać naszą pracę z grupami. Jest jeszcze bardzo dużo do roboty. Chcemy, aby wszystkie grupy były aktywne, aby we wszystkich grupach istniał podział zajęć, odbywały się narady, członkowie uczęszczali regularnie na szkolenie. Dlatego też dużą wagę przywiązujemy do cotygodniowych narad oraz do kontroli jak organizatorzy grup wcielają w życie wnioski podjęte na naradzie.

**Z. JANIK**
sekretarz organizacji oddziałowej Nr 6 w ZPB im. Kunickiego

# Akcja sprawozdawczo-wyborcza ZMP

Zebrania wyborcze ZMP na terenie Łodzi i woj. łódzkiego pomagają w ujawnianiu źródeł braków występujących w dotychczasowej pracy kół ZMP-owskich i wysuwają wnioski dla przezwyciężenia ich przez nowo - wybrane zarządy. W ramach kampanii sprawozdawczo - wyborczej odbyło się dotąd na terenie Łodzi 259 zebrań wyborczych. Do zarządów kół wybranych zostało wielu młodych przodowników pracy.

## Wzmocnić więź z młodzieżą niezorganizowaną

Dyskusja na zebraniu wyborczym w wykończalni Zakładów im. Stalina wykazała zupełne oderwanie się byłego zarządu od młodzieży, utracenie wpływu na młodzież niezorganizowaną. Członkowie zarządu oddziałowego nie pracowali w kolektywie, nie znali się nawet wzajemnie między sobą. Nowowybrany zarząd oddziałowy musi bardziej związać się z młodzieżą, poznać jej wszystkie bolączki i właściwie nią pokierować.

## Ściślej powiązać się z organizacjami partyjnymi

W Piotrkowskich Zakładach Metalowych Nr 7 młodzież skrytykowała ostro brak powiązania ustępującego zarządu ZMP z podstawową organizacją partyjną. Wskazano również na konieczność uczestniczenia młodych robotników w zakładowych naradach wytwórczych.

## O lepszą dyscyplinę organizacyjną

Na zebraniu wyborczym w przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina młodzież szeroko dyskutowała na temat stylu pracy ustępującego zarządu. Uczestnicy zebrania zwrócili uwagę na konieczność terminowego opłacania składek członkowskich, co przyczyni się do podniesienia dyscypliny organizacyjnej.

Na zebraniu wyborczym w Nowej Tkalni młodzież ostro krytykowała członków organizacji, którzy nie uczęszczali na zebrania i opuszczali szkolenie ideologiczne. Młodzi robotnicy pracujący na terenie tkalni „G" poruszyli na swym zebraniu wyborczym sprawę niedbałego stosunku niektórych majstrów do reperacji maszyn, co powoduje wiele godzin postoju i opóźnia wykonanie planów produkcyjnych.

**E. NOWAKOWSKA**

## Laureaci Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju

# Jorge Amado

Jorge Amado, jeden z najwybitniejszych pisarzy brazylijskich, jest dziś wygnańcem. Podobnie jak wielcy poeci: Chilijczyk Pablo Neruda i Turek Nazim Hikmet, musiał uciekać z ojczyzny przed dyktaturą narzuconą Brazylii przez imperializm amerykański.

Już pierwsze utwory, „Kraj karnawału", „Kakao" i „Pot", które ukazały się przed niespełna dwudziestu laty, objawiły niepospolity talent Jorge Amado, były one mocnym protestem przeciw niesłychanemu wyzyskowi mas pracujących Brazylii. Tego nie mogła mu wybaczyć brazylijska reakcja. W roku 1937 zostaje Amado wtrącony do więzienia, a jego dzieła zakazane. Również Portugalia zabroniła rozpowszechniania dzieł Amado.

Po zwolnieniu z więzienia Amado przebywa na emigracji i dopiero w 1943 roku powraca do kraju, gdzie masy robotnicze wybierają go deputowanym. Ale prześladowania faszystów zmuszają go w 1948 r. ponownie do opuszczenia Brazylii i szukania schronienia w krajach wyzwolonych od panowania burżuazji. Dziś Amado mieszka w Pradze, gdzie ma warunki swobodnej pracy literackiej; Amado rozwija ożywioną działalność na rzecz pokoju.

Większość znakomitych powieści Amado znana jest w Polsce, jak: „Ziemia krwi i przemocy", „Świt Brazylii", „Pot", „Kakao", „Rycerz nadziei" i in. Utwory te po raz pierwszy ukazały czytelnikowi polskiemu potworną nędzę robotników brazylijskich i samowolę feudalnych plantatorów. Z powieści Amado wyłoniła się Brazylia zalana słońcem i pokryta pasmem nieprzebytych, pełnych uroku i egzotyki puszcz, ale też spływająca krwią umęczonych robotników rolnych, zwłaszcza maltretowanych nieludzko Murzynów. Autor pokazał proces budzenia się świadomości rewolucyjnej w brazylijskich masach pracujących dążących do zrzucenia jarzma niewoli i ucisku kapitalistów.

Imperializm, gotujący w poszukiwaniu nowych zysków nową wojnę, znalazł w Amado nieprzejednanego wroga. Autor „Rycerza nadziei" poświęcił całe życie walce z niesprawiedliwością społeczną i niebezpieczeństwem nowej rzezi światowej.

## W cudzych gołarach

# „Nasza świnia"

*Przeprowadzając kiedyś wywiady ze zwierzętami, usłyszałem szereg skarg ze strony pewnej, blisko 300 - kilogramowej przedstawicielki tzw. nierogacizny. — Co jest, do stu polędwic? — zakwiczała z niejaką obrazą maciora. — Czemuż to imienia naszego nadużywacie? Mięsa wam dostarczamy, tłuszczem was smarujemy, a wy tymczasem bijecie nas i poniewieracie nami. Zdarzy się wśród was na przykład coś niesmacznego i wstrętnego — to mimo, iż uwielbiacie schab, wołacie: fe, to świństwo! Znajdzie się wśród was jakiś łotr, lub oczajdusza, krzyczycie: ach, cóż to za świnia! Taka to nagroda za nasz trud kontraktacyjny, za nasze wysiłki, by dogodzić jak najbardziej ludzkiemu podniebieniu?*

*Aż boję się pomyśleć, jakby chrząkała maciora: 1) gdyby nie była analfabetką, 2) gdyby znała język angielski, 3) gdyby przeglądała prasę amerykańską. Ryj by jej, za przeproszeniem, skrzywił się z gniewu i oburzenia. Bo cóż by znalazła na przykład na szpalt. ch znanego czasopisma amerykańskiego „Time"? „TITO — pisze „Time" o pachołku belgradzkim USA — TO WIELKA ŚWINIA..." Tu niewątpliwie rodzicielka tuczników zaprotestowałaby potężnym kwikiem: „nie, tak wielkiej świni, jaką jest Tito, nie ma nawet wśród największych świń". Uspokoiłoby ją jednak dalsze serdeczne wynurzenie amerykańskiego czasopisma: „...lecz to jest NASZA ŚWINIA". To zmienia postać rzeczy: „naszą", tj. amerykańską, świnią Tito być może i jest nią niewątpliwie, bez obrazy dla wszystkich porządnych świń.*

*Jako „sus americana", czyli „świnia amerykańska" wyróżnia się zwierzę z Belgradu wszystkimi cechami, stanowiącymi specyfikę tego gatunku. Ryje więc zapamiętale grunt pokoju światowego. Obrasta szczeciną bagnetów i pałek policyjnych, których potężną ilością obdarzył Tito jego waszyngtoński hodowca, z okazji nowego roku. Szuka dla siebie żeru we wszelkich brudach, babrze się w pomyjach plotek i oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Tuczy się krzywdą, krwią potem narodu jugosłowiańskiego. Zakolczykowany przez Wall-Street, zakontraktowany całym swym opasłym cielskiem i świńską duszą obozowi wojny, żera — by się już trzymać przyjacielskiej nomenklatury „Time" — wraz z wieprzami: Dzilasem, Rankowiczem, Pijadem, Kardelem itp. cały coraz mizerniejszy dochód narodowy nieszczęsnej Jugosławii. Pełen uwielbienia dla chlewmistrzów z giełdy nowojorskiej, podważył ostatnio swym zdradzieckim ryjem dynar, obniżając sześciokrotnie i tak już niską jego wartość, w stosunku do dolara. Dewaluacja ta przyśpieszy znacznie wyprzedaż Jugosławii handlarzom amerykańskim, zwiększy bezgraniczną nędzę i głód narodu, skazanego na rządy „wielkiej świni".*

*Wydając Jugosławię na ubój atlantycki, zbyt mało myśli reprezentant trzody chlewnej USA w Belgradzie o przyrodzonym, że tak powiem, końcu każdej świni. Z tą tylko różnicą, że z normalnej, zwykłej świni, znaczny pożytek po śmierci, z Tita zaś jedynie popiół norymberski.*

*O. SET.*

# Dlaczego nie ma równej płacy

*W liście do redakcji ob. J. Kwiatkowski zapytuje, dlaczego w Polsce, gdzie władzę sprawuje lud, nie ma równej płacy?*

Pytanie takie nurtuje zapewne niejednego obywatela. Otóż przede wszystkim trzeba sobie uświadomić, że w Polsce Ludowej zarobek kształtuje się w myśl zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy". Oznacza to, że w zależności od ilości i jakości pracy, jaką dajemy społeczeństwu, społeczeństwo nam w zamian odpłaca. Zupełnie inaczej było przed wojną. Robotnicy, mimo że wykonywali jednakową pracę w różnych fabrykach, otrzymywali różne płace, w zależności od ilości bezrobotnych poszukujących w danym momencie pracy, od popytu na towary, od pory roku itp., przy czym płace te charakteryzowała stała tendencja do obniżki. Robotnik z każdym rokiem mniej zarabiał i drożej płacił za gotowe wyroby i z każdym rokiem naganiacze kapitalistyczni zmuszali go do coraz większego fizycznego wysiłku. Z jednej strony — obserwowało się coraz silniejsze nagromadzenie kapitału w bankierskich kasach, z drugiej, — coraz silniejsze zubożenie szerokich mas. I nie mogło być zresztą inaczej, bo ustrój kapitalistyczny opiera się na niczym nieskrępowanym wyzysku ludzi pracy przez garstkę posiadaczy fabryk i banków.

Inaczej jest dzisiaj, kiedy fabryki przeszły na własność ludu. Zniesione zostały bezpowrotnie najbardziej zasadnicze przejawy nierówności. Zagwarantowano każdemu nie tylko możność zdobycia pracy, ale i równą płacę za równą pracę.

### „OD KAŻDEGO WEDŁUG JEGO ZDOLNOŚCI — KAŻDEMU WEDŁUG JEGO PRACY"

Co oznacza zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy"? Oznacza ona, że robotnik zdolny, który pracuje nad sobą, pogłębia swe wiadomości, kończy kursy czy szkołę, ma otwartą szeroko drogę do awansu społecznego. Może stać się technikiem, inżynierem, dyrektorem, może zostać nawet ministrem. W zależności zaś od tego, jaką pracę wykonuje, w zależności od odpowiedzialności jaką ponosi, umiejętności zawodowych, wydajności pracy i wyników produkcyjnych — kształtują się jego zarobki. Zasada — „każdemu według jego pracy" — jest potężnym bodźcem do wszechstronnego, niepohamowanego rozwoju produkcji. Podział dóbr w zależności od wkładu pracy rodzi zdrowe, osobiste zainteresowania pracujących wynikami ich pracy, sprzyja rozwojowi wydajności i przyczynia się do wysuwania się wielu talentów spośród klasy robotniczej.

### WARUNEK WZROSTU KADR

Gdybyśmy zrównali płace, ludzie nie byliby zainteresowani w kształceniu się, w podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych. Bo i po co byłoby się uczyć w wyższych szkołach technicznych, po co ślęczeć nad książkami, jeśli zamiatacz w fabryce otrzymałby ten sam zarobek co naczelny inżynier? Naczelny inżynier wykonuje trudne i bardzo odpowiedzialne zadania, jego praca wymaga dużego zasobu wiedzy fachowej, ponosi on osobistą odpowiedzialność za całą fabrykę. Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby ci, którzy dają z siebie więcej społeczeństwu, również od społeczeństwa więcej otrzymywali.

Jeśli czołowi robotnicy, którzy stosują przodujące metody pracy zarabiają więcej od innych, to chyba każdy przyzna, że jest to słuszne i sprawiedliwe. Oni bowiem dają społeczeństwu większą produkcję niż pozostali robotnicy, mają, więc prawo od społeczeństwa więcej otrzymać. W ZPB im. Szymańskiego tkaczki: Bartłomiejczyk, Kątna, Klimorowska, pracując indywidualnie nie wykonywały swych baz i ich zarobki były stosunkowo niewielkie. Kiedy jednak zorganizowały trójkę tkacką, osiągnęły do 106 proc. wykonania bazy i zarobiły już o kilkaset złotych miesięcznie więcej od tkaczek pracujących indywidualnie. I to jest słuszne, bo z ich krosien schodzi znacznie więcej tkanin niż z krosien innych tkaczek. Dzięki temu, że robotnik w pełni wykwalifikowany zarabia więcej od robotnika niewykwalifikowanego, budzi się w każdym człowieku zdrowe i twórcze dążenie do opanowania fachowych umiejętności. Podczas budowy Fabryki Samochodów na Żeraniu kobiety ze wsi, po usilnej pracy nad sobą, zostały monterami. W Piotrkowie — dawni gońcy i zamiataczki obsługują dziś nowoczesne maszyny włókiennicze w nowowybudowanym kombinacie. Tak jest niemal w każdej fabryce. Niemal codziennie wysuwają się na czoło załóg nowi ludzie, krzepną nowe, oddane władzy ludowej, ofiarne, dolne do każdego poświęcenia - utalentowane kadry, bez których nie bylibyśmy w stanie wykonać zadań Planu 6-letniego, bez których nie zwiększałaby się tak szybko ilość towarów, nie wzrastałby dobrobyt.

### POTĘŻNY BODZIEC ROZWOJU I POSTĘPU

Gdybyśmy zrównali płace — to bumelant, obibok, przesiadujący po kątach w fabryce, spóźniający się do pracy, człowiek, który nie dba o maszyny ani o surowiec, otrzymałby taką samą zapłatę co przodownik pracy. Mógłby, inny i słowy, kupić to samo, co robotnik dający nieraz o 100 proc. większą i lepszą produkcję. Zniknęłoby osobiste zainteresowanie pracującego wynikami jego pracy, zmalałaby dążność do stałego, systematycznego podnoszenia poziomu produkcji.

Weźmy jeszcze jeden przykład z Zakładów im. Róży Luksemburg. Zespół majstra Klimczaka przekracza nakreślone plany, nic więc dziwnego, że zarówno robotnicy jak i majster zarabiają sporo. W tym samym zakładzie majster Kaczmarek zarabia prawie o połowę mniej niż Klimczak, a to dlatego, ponieważ nie pomaga robotnikom, nie dba o maszyny. Daje niską produkcję, więc i społeczeństwo daje mu mały zarobek.

Gdybyśmy zrównano płacę — znaleźlibyśmy się na drodze do gospodarczego zacofania, do czasów ciemnoty i ignorancji. Nie wyrastałyby mury nowych fabryk, nie grały na polach traktory, byłoby coraz mniej towarów na zaspokojenie potrzeb życiowych społeczeństwa. Produkcja zamiast podnosić się, opadałaby z dnia na dzień. Coraz mniej byłoby inżynierów i techników, coraz mniej wykwalifikowanych robotników. Odbywalibyśmy drogę powrotną do mroków, niedostatku i nieuctwa. Zrównanie płac cofnęłoby nas z nieodpartą siłą wstecz. Byłby to koniec postępu techniki i nauki, koniec rozwoju społeczeństwa. I dlatego takiego zrównania nie ma i nie będzie.

**J. BABIŃSKI**

# Rejs pokoju i przyjaźni

## (Z pomocą powodzianom we Włoszech)

Wielki parowiec oceaniczny, noszący imię wielkiego rosyjskiego uczonego — K. A Timiriazewa, opuszcza brzegi ojczyzny. Po trapie zeszło na molo siedmiu marynarzy — przedstawicieli radzieckich organizacji społecznych. Z nadbrzeża brzmią okrzyki z życzeniami szczęśliwej drogi. Syrena okrętowa daje pożegnalne sygnały. Na pokładzie stoją marynarze, machając radośnie czapkami. Statek powoli, majestatycznie rusza naprzód. Wprost z zatoki bierze kurs na Bosfor. Przed nim — droga morska poprzez Morze Egejskie — poprzez Morze Śródziemne — do wybrzeży włoskich. Okręt załadowany jest po brzegi pszenicą i maszynami. To podarki radzieckich związków zawodowych, Centrosojuza i Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — dla cierpiących głód na skutek powodzi robotników i chłopów włoskich.

Z nieopisaną radością załoga i robotnicy portowi ładowali dary radzieckich ludzi na wielki statek morski. Dniem i nocą przybywały do Odessy pociągi z darami. Worki z mąką, worki z kaszą manną, puszki z konserwowanym mlekiem, traktory i pługi — wszystko to przybywało na wagonach, na platformach — wprost na molo — gdzie czekał parowiec „Timiriazew". Pod pokładem specjalna komisja złożona z lekarzy - higienistów, badała wszystkie pomieszczenia — aby ziarno, mąka i kasze dowiezione zostały w jak najlepszym stanie.

Załoga statku, z kapitanem A. N. Docenko na czele — pracowała bez przerwy Osiemnaście brygad ładowało w stachanowskim tempie olbrzymie zapasy żywności i maszyn. Na każdej skrzyni, na każdym worku — etykiety z napisami w języku włoskim.

Ludzie pracujący przy załadunku — ubrani w specjalne kombinezony. Specjaliści - laboranci sprawdzają jeszcze raz gatunek i wyborowość wszystkich produktów. Poczynione zostały wszelkie konieczne kroki — aby dary ludzi radzieckich dopłynęły do miejsca przeznaczenia w nienaruszonym stanie.

„Timiriazew" wypłynął w morze. Prując spienione fale — posuwa się szybko w kierunku ziemi, gdzie cierpią i

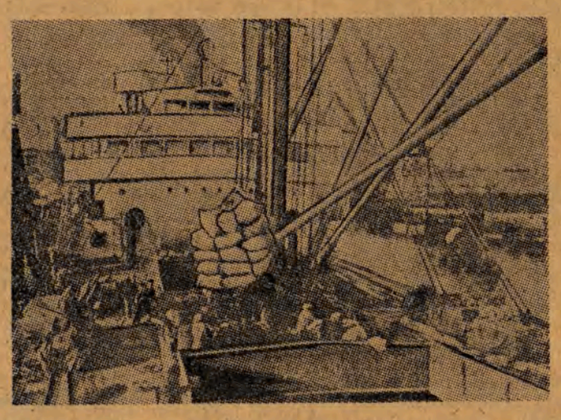

*Załadowywanie darów na M/S „Timiriazew" trwało bez przerwy dniem i nocą.*

głodują robotnicy i chłopi włoscy. „Rejs pokoju i przyjaźni" — tak nazwali swą piękną podróż marynarze „Timiriazewa", którzy zobowiązali się jak najszybciej wypełnić dzieło radzieckiego narodu — podać bratnią dłoń pomoc narodowi włoskiemu w ciężkich chwilach jego życia.

**I. BATOW.**

# Reorganizacja lecznictwa otwartego zapewni ludziom pracy wszechstronną opiekę lekarską

Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, dążąc do zapewnienia ludziom pracy należytej opieki lekarskiej, przygotowuje obecnie reorganizację lecznictwa otwartego, która obejmie zarówno rejonowe punkty lekarskie, jak i ambulatoria przyfabryczne.

Już z dniem 1 lutego br. wszystkie punkty rejonowe obsadzone zostaną przez 2 lekarzy i czynne będą codziennie w ciągu 12 godzin. Godziny przyjęć wyznaczono na 4 godziny przed południem i 4 godziny po południu, zaś 4 godziny przeznaczone zostały na wizyty lekarzy u obłożnie chorych pozostających w domu.

W rejonach znajdować się będą kartoteki z wszystkimi aktami leczniczymi chorych.

W najbliższych dniach komitety blokowe otrzymają wywieszki z adresami oraz godzinami przyjęć lekarzy rejonowych. Wywieszki te winny zostać umieszczone na widocznych miejscach, aby mieszkańcy domów mogli się dowiedzieć, do którego należą rejonu.

Przy łódzkich szpitalach utworzone zostaną ambulatoria dzielnicowe, w których przyjmowani będą chorzy z terenu danej dzielnicy i gdzie będą ordynować lekarze-specjaliści. Ambulatoria szpitalne stanowić mają swego rodzaju przedłużenie działalności punktów rejonowych i będą ściśle współpracować z lekarzami rejonowymi. W Łodzi otwarcie tego rodzaju ambulatoriów przy wszystkich szpitalach nastręcza wiele trudności ze względu na brak odpowiednich lokali. Szpitale naszego miasta w okresie rządów sanacyjnych stanowiły własność prywatną, budowano je z myślą o zysku, a nie w trosce o zdrowie chorych. Dlatego też Wydział Zdrowia przewiduje w bieżącym roku dobudowę nowych pawilonów przy kilku szpitalach naszego miasta. W tym roku wybudowany i oddany zostanie do użytku w Szpitalu nr 1 przy ul. Przedzalnianej oddział chirurgiczny, a w Szpitalu nr 4 przy ul. Wólczańskiej — oddział chorób wewnętrznych.

Wydatnemu zwiększeniu ulegnie również w bieżącym roku ilość ambulatoriów przyfabrycznych. W sześciu największych fabrykach łódzkich czynne będą zespoły lecznictwa zapobiegawczego posiadające ambulatoria i lekarzy różnych specjalności. Powstanie również kilkadziesiąt międzyzakładowych ambulatoriów fabrycznych.

Pozwoli to na znaczne odciążenie punktów rejonowych i zapewni robotnikom troskliwą opiekę lekarską. Należy przy tym zaznaczyć, że z ambulatoriów fabrycznych korzystać będą mogli wyłącznie pracownicy, natomiast członkowie ich rodzin należą do swego punktu rejonowego.

Reorganizacja lecznictwa otwartego pozwoli na dalsze usprawnienie pracy agend służby zdrowia w naszym mieście i zapewni ludziom pracy wszechstronną i troskliwą opiekę lekarską.

**BIE.**

## Talony na pończochy dla członkiń rodzin pracujących

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia, że od dnia 5 stycznia br. Wydział Handlu (ul. Roosevelta 15, pokój nr 15) będzie wydawał wg zgłoszonych w grudniu zamówień talony na pończochy dla żon pracowników uspołecznionych zakładów pracy, będących na wyłącznym utrzymaniu męża i dla kobiet zatrudnionych w nieuspołecznionych zakładach pracy, jeżeli są uprawnione do pobierania bonów na mięso i tłuszcze.

5 bm. powinny się zgłosić zakłady pracy, które zamówiły powyżej 100 talonów; 7 bm — zakłady pracy, które zamówiły od 51 do 100 talonów; 8 bm. — zakłady pracy, których zamówienie wynosi od 1 do 50 talonów.

Zakłady pracy ostemplują otrzymane z Wydziału Handlu talony pieczęcią firmową, zarejestrują w sklepie konfekcyjno-galanteryjnym MHD, PSS, CO, PDT lub „Spólnoty Pracy" położonym najbliżej zakładu pracy, w terminie ostatecznym 12 bm., po czym zarejestrowane talony rozdadzą pracownikom uprawnionym do odbioru pończoch, podając termin ich ważności.

## Oszczędnie gospodarować energią elektryczną

W związku z uchwałą Prezydium Rządu, jak również rozporządzeniem porządkowym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zakazującym używania wszelkiego rodzaju grzejników elektrycznych w godzinach szczytowego obciążenia sieci, Zakład Zbytu Energii przeprowadza na terenie naszego miasta kontrolę zużycia energii elektrycznej.

I tak np.: Władysław Cent i Marian Fryz, ślusarze z ul. Gdańskiej 150, uruchamiali w godzinach szczytowego napięcia silniki. Podobnego wykroczenia dokonał ślusarz Zenon Jankowski zam. przy ul. Kaszubskiej 14, jak również Reperacyjne Warsztaty Samochodowe, mieszczące się przy ul. Kaszubskiej 9.

Oprócz kontroli u drobnych odbiorców przeprowadzane są systematyczne kontrole w większych zakładach przemysłowych. I tu również stwierdzono duże przekroczenia limitów mocy w szczycie wieczorowym. Między innymi przekroczenia takie stwierdzono w ZPB im. Harnama, w ZPW im. A. Struga, w ZPW im. Waryńskiego, w Łódzkich Zakładach Przetwórczo - Tłuszczowych, w Zakładach Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych i innych.

Ogółem w ciągu ostatnich dni sporządzono 118 protokółów za powyższe przekroczenia. Wszystkim odbiorcom, u których stwierdzono niewłaściwe używanie energii elektrycznej zostały wymierzone wysokie kary.

**J. GŁ.**

## Kronika partyjna

**Dzielnica Widzew:** dziś o godz. 14, w lokalu Dzielnicy odbędzie się odprawa I i II sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

**Uniwersytet Łódzki:** w niedzielę 6 stycznia o godz. 9, w auli UŁ odbędzie się zebranie podstawowej organizacji partyjnej przy Uniwersytecie Łódzkim.

## Wszędzie wszystko...

### „Poślizgnął" się na mydle

**Władysław Mieiczarek, zam. przy ul. Czaplińskiego 36, szeptał na ucho sąsiadkom, że nie będzie mydła, że trzeba je gromadzić na zapas, i t. p. bzdury. Oczywiście, nie robił tego bez przyczyny. Uprzednio zaopatrzył się w kilkadziesiąt kilogramów mydła, które „odstępował" sąsiadkom po paskarskich cenach. Niedługo jednak uchodziło mu to bezkarnie. Zatrzymany został przez Komisję Specjalną, która spekulanta skierowała na 6 miesięcy do obozu pracy.**

### Nieuczciwi ekspedienci

**Nieuczciwie postępowali ekspedienci sklepu rzeźniczego PSS przy ul. Rzgowskiej 147 — Józef Kudonowski i Filomena First. Od dłuższego czasu pobierali oni nadmierne ceny za mięso i wędliny i przy tym często nie doważali sprzedawanych artykułów. I nimi zainteresowała się Komisja Specjalna.**

### I pomagam

### Niebezpieczny parkan zostanie usunięty

**W związku z notatką pt.: „Pułapka na przechodniów", Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście zawiadamia nas, że zniszczony parkan przy zbiegu ulic Południowej i Armii Ludowej *zostanie usunięty.***

## Eugeniusz Walas—syn włókniarza łódzkiego przodownikiem wyszkolenia politycznego i bojowego

Czy wiecie jak wyglądałaby młodość Eugeniusza Walasa, gdyby po drugiej wojnie światowej doszli w Polsce do władzy kapitaliści? Uczyniłby to samo, co jego ojciec — włókniarz łódzki — w okresie międzywojennym. Pracowałby sezonowo u fabrykanta Horaka w Rudzie Pabianickiej, zimą „szlifowałby" bruki, marzłby godzinami przed magistratem w oczekiwaniu na głodną zupkę, chodziłby wraz z innymi robotnikami na demonstracje, żądając pracy i chleba, a potem, jak tysiące podobnych robotników przed wojną, byłby więziony, bity, katowany za to jedynie, że... chciał jeść.

Tak mniej więcej przedstawiałaby się przyszłość młodego Eugeniusza, syna Czesława Walasa — włókniarza łódzkiego.

Zupełnie inaczej potoczyło się życie rodziny Walasów i ich syna w Polsce Ludowej.

Ojciec pracuje w Zakładach im. Armii Ludowej. Jest aktywistą partyjnym. Matka zatrudniona jest w ZWAT. Od pierwszej chwili po wyzwoleniu młody Eugeniusz począł się uczyć, oddając się pracy społecznej. Wybrano go na stanowisko przewodniczącego ZMP Dzielnicy „Fabryczna". Wychowuje młodzież zakładów stalinowskich, pogłębia swą wiedzę marksizmu-leninizmu. Czerpie z przebogatej skarbnicy WKP(b), z doświadczeń leninowskiego Komsomołu. Uczy siebie i uczy powierzone mu młodzież patriotyzmu, wpaja im znaczenie świadomego stosunku do pracy i społecznej własności, uczy ich zrozumieć głęboką treść proletariackiego internacjonalizmu. Jego wysiłek ocenili towarzysze z Dzielnicy „Fabryczna". Spotkało go zasłużone wyróżnienie. Eugeniusza Walasa przyjęto do partii.

Z poważnym dorobkiem pracy społecznej młody Eugeniusz wkracza na nową drogę życiową. Powołano go do zaszczytnej służby w Odrodzonej Marynarce Wojennej. Z uczuciem dumy żegna Walas rude kominy łódzkich fabryk, udając się na Wybrzeże zdobywać wiedzę wojskową, uczyć się w praktyce bronić ojczyzny, jej wspaniałych osiągnięć gospodarczych.

Od pierwszej chwili służby wojskowej Eugeniusz Walas przoduje w wyszkoleniu politycznym i bojowym. Świeci przykładem świadomej dyscypliny, pomaga słabszym kolegom. Dowództwo jednostki stawia go za wzór innym. Otrzymuje kilkakrotnie pochwały w rozkazach oraz nagrody. Niedawno rodzice Walasa otrzymali serdeczne podziękowanie od Dowództwa Marynarki za wychowanie tak dzielnego syna, żołnierza-patrioty, żołnierza-partyjnika.

Razem z rodzicami radowali się tym zaszczytnym wyróżnieniem robotnicy fabryk, gdzie Walasowie pracują.

— Dumni jesteśmy — pisze korespondent ZWAT, tow. Janusz Szczygielski — że pracuje wśród nas dzielna matka i towarzyszka, która wychowała wzorowego patriotę i żołnierza. Nasi ZMP-owcy i partyjnicy winni na jego przykładzie uczyć się świadomej i uporczywej walki o wykonanie planów produkcyjnych, pracy nad sobą w celu opanowania przodującej nauki — marksizmu - leninizmu, uczącej nas, jak walczyć o lepsze, szczęśliwsze i radośniejsze życie.

**Ad.**

## Rozrywki umysłowe (50)

### Wykreślanka rysunkowa

Wyrazy, objaśniające znaczenie czterech rysunków, należy napisać kolejno obok siebie, a następnie — z wyrazów tych wykreślić litery, wchodzące w skład górnej ilustracji, oznaczonej literą „A".

Litery nieskreślone, czytane kolejno, utworzą nazwisko arcymistrza szachowego, który zdobył I miejsce w XIX turnieju o mistrzostwo ZSRR.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie wykreślanki, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 19 stycznia br. z dopiskiem na kopertach: **„Dział Rozrywek Umysłowych".**

**ROZWIĄZANIE ZADANIA nr 46.**

**Człowiek — to brzmi dumnie!**

**Słowa pomocnicze: — Czapla, głowa, pasieka, palta, obraz, miś, sad, sum, sanie.**

**Klucz: — Las, pas, gęś.**

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania nr 46 wylosowały następujące osoby:

**1) Hanna Panasiuk, poczta Czarniecka Góra, Dom Zdrowia dla dzieci.**

**2) Wiesława Rzeźnicka, Brzeziny koło Łodzi, ul. Karola Marksa 21.**

**3) Grzegorz Babicz, Tomaszów Mazowiecki, ul. Mireckiego 102.**

**4) Ryszard Retelewski, Łódź, ul. Pabianicka 35 m. 6.**

**5) Zygmunt Zabicki, Łódź, ul. Kilińskiego 84 m. 26.**

*Bez komentarzy*

## SS-owcy znów na widowni

W numerze duńskiej reakcyjnej gazety „Berlingske Tidende" z dnia 5 listopada 1951 roku ukazała się notatka pod poniższym tytułem:

**SS-owcy spotykają się! Duńczycy zaproszeni na SS-owski kongres w Niemczech Zachodnich!**

Berlingske Tidende

**SS mødes igen**

**Donskere indbudt til SS-Kongres i Vesttyskland!**

*Fra vor Korrespondent*

DUSSELDORF, SØNDAG AFTEN

Tidligere danske og norske SS-Folk er blevet inviteret til SS-Kongres i Vesttyskland. Kongressen finder Sted til Foraaret i Hamborg. Eks-SS-General Herbert Gille siger, at der vil komme Gæster fra hele Europa. Gille spiller trods sin mørke Fortid i Dag en stor Rolle inden for Efterkrigstidens vesttyske Soldater-Organisationer, i hvis Hovedbestyrelse han sidder.

Meddelelsen om Kongressen blev givet paa et SS-Møde i Hamborg Lørdag Aften. De vesttyske Myndigheder lægger ingen Hindringer i Vejen for den gamle Hitler-Elitegardes Virksomhed, og de Allierede ønsker heller ikke at gribe ind.

*Eftertryk ikke tilladt.*

A oto pełny tekst powyższej wiadomości:

Duesseldorf, sobota wieczorem.

Byli duńscy i norwescy SS-owcy zaproszeni zostali na kongres członków SS w Niemczech Zachodnich. Kongres odbędzie się na wiosnę w Hamburgu. Były SS-owski generał Herbert Gille zawiadamia, że na kongres przybędą „goście z całej Europy". Generał Gille, mimo swojej ciemnej przeszłości, gra obecnie wielką rolę w powojennych zachodnio - niemieckich organizacjach wojskowych, gdzie powierzono mu kierowniczą rolę.

Wiadomość o zwołaniu kongresu podana została na wiecu SS-owców w Hamburgu, w sobotę wieczorem. Zachodnioniemieckie władze nie czynią żadnych przeszkód w działalności byłej hitlerowskiej gwardii, a państwa zachodnie nie chcą mieszać się do tej sprawy.

Gazeta zaopatrzyła powyższą wiadomość notką „Przedruk nie dozwolony".

## „Bezpieczne książki"

Książka w USA stała się dziś rzeczą niebezpieczną. Komisja do badania działalności antyamerykańskiej — czyli amerykańskie gestapo — chce kontrolować nie tylko czyny obywateli Stanów Zjednoczonych, ale chce panować nad ich myślami. Z bibliotek publicznych, uniwersyteckich, a nawet z prywatnych usuwa się coraz więcej książek, zawierających rzekomo buntownicze myśli. Niszczy się książki Fasta — niszczy się również książki klasycznych pisarzy. Zabroniono druku szeregu książek Dumasa, Dickensa itd. Przeciętny obywatel amerykański nie wie już sam co czytać. Boi się trzymać książki w domu — aby nie stać się ofiarą osławionej gestapowskiej komisji.

Tym wszystkim którzy żyją w strachu przed komisją — przyszła na pomoc amerykańska firma „Schumacher and Comp." która ogłasza ostatnio w prasie takie zawiadomienia: „Obywatelu, który chcesz mieć w domu bibliotekę tylko z legalnymi książkami! Zwróć się do nas! Sprzedamy ci nasza bibliotekę-makietę, na której wymalowane są rozmaite dzieła, w bogatych, złoconych oprawach. Za tymi makietami możesz trzymać konserwy i whisky. Nasza szafa-biblioteczka w ten sposób uczyni zadość twoim wymaganiom kulturalnym — będziesz miał w domu ozdobną szafę biblioteczną i nie będziesz się potrzebował obawiać, że wzbudzisz podejrzenie komisji. Dowiedzisz w każdej chwili, że nie masz u ciebie książek podejrzanych".

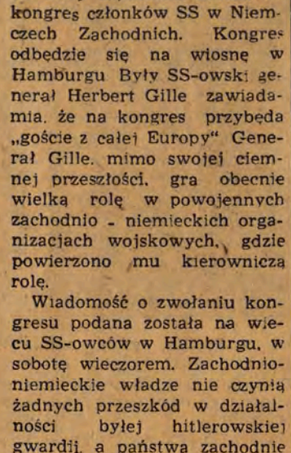

Hearstowska gazeta „New York Journal and American" podaje, że takie biblioteki-makiety nabywać można w nowojorskiej firmie Maisi — w cenie 1 i pół dolara za sztukę.

# wychowanie fizyczne i SPORT

## Składy drużyn „Stali" i „Włókniarza" ustalone

Kierownictwo „Stali" nadesłało wczoraj do Łodzi nazwiska członków drużyny bokserskiej, która stanie jutro na ringu w Łodzi, by walczyć o mistrzostwo Ligi z łódzkim „Włókniarzem". Skład „Stali" jest bardzo silny. Przede wszystkim na uwagę zasługuje Drogosz, który tak wspaniale spisał się na turnieju w Gdańsku.

Zestawienia par przedstawiać się mają następująco:

w. musza: Anielak — Faska;

w kogucia: Cozaś — Drogosz;

w. piórkowa: Szaliński — Bazarnik;

w. lekka: Szydłowski — Frydrych;

w. lekko-półśrednia: Ścigała — Kępa;

w. półśrednia: Jędrzejczyk — Sawicki;

w. lekko-średnia: Nalgajski — Wojtkowiak;

w. średnia: Szczepocki — Krupiński;

w. półciężka: Walaszczyk — Nowara;

w. ciężka: Kosiński — Kosturkiewicz.

Bilety do nabycia w Orbisie. Składy są rzeczywiście pierwszorzędne i jeżeli dojdzie do wszystkich pojedynków, to będziemy świadkami pierwszorzędnego meczu bokserskiego. Nazwiska zawodników mówią same za siebie. Większość bokserów „Stali" znana nam jest ze Spartakiady i z udziału w reprezentacjach państwowych.

## Kalendarzyk imprez sportowych

Dziś, o godz. 17, w sali przy ul. Traugutta w Łodzi, rozpocznie się dwudniowy turniej piłki siatkowej kobiet, z udziałem następujących drużyn: AZS Warszawa, „Spójnia" Warszawa, „Kolejarz" Gdańsk i „Unia" Łódź. Dziś odbędą się dwa mecze: AZS (W-wa) — „Spójnia" (W-wa) i „Kolejarz" (Gd.) — „Unia" (Ł.).

W Kutnie, o godz. 17, odbędzie się mecz bokserski między „Kolejarzem" (Kutno) a „Stalą (Kutno).

**JUTRO**

Natomiast jutro mamy cały szereg imprez sportowych nie tylko w Łodzi, ale i na prowincji. Kalendarzyk przedstawia się następująco:

Godz. 10, sala przy ul. Traugutta w Łodzi dalszy ciąg turnieju piłki siatkowej. Gra „Spójnia" (W-wa) — „Unia" (Łódź).

Godz. 11, „Kolejarz" (Gd.) — AZS (W-wa).

Godz. 11 w Piotrkowie, mecz bokserski „Gwardia" (Piotrków) GWKS (Sieradz).

Godz. 12 w Pabianicach mecz bokserski „Włókniarz" (Pabian.) — GWKS (Łódź).

Godz. 12 w Tomaszowie mecz bokserski „Włókniarz" (Tomaszów) — „Ogniwo" (Ł.).

Godz. 14.30 w Ozorkowie, mecz bokserski „Włókniarz" (Ozork.) — „Stal" (Żychlin).

Godz. 15 w Sieradzu, mecz bokserski „Unia" (Sieradz) — „Widzew" (Łódź).

Godz. 16 w sali przy ul. Traugutta w Łodzi, dalszy ciąg turnieju piłki siatkowej kobiet „Kolejarz" (Gd.) — „Spójnia" (W-wa).

Godz. 16 w Kutnie, mecz bokserski „Spójnia" (Kutno) — „Bawełna" (Łódź).

Godz. 17 w hali na Widzewie w Łodzi, mecz bokserski o mistrzostwo Ligi między reprezentacjami „Stali" i „Włókniarza".

Godz. 17 w sali przy ul. Traugutta w Łodzi, zakończenie turnieju piłki siatkowej kobiet meczem AZS (W-wa) — „Unia" (Ł.).

## Komunikat ZS „Ogniwo"

W dniu 7 stycznia br., o godz. 19 w lokalu ZKS „Ogniwo" w Łodzi, przy ul. Zakątnej 82 (dawniej ul. Pogonowskiego), odbędzie się zebranie sekcji narciarskiej.

Sprawy ważne — obecność obowiązkowa.

Na zebranie to proszeni są przedstawiciele kół sportowych ZS „Ogniwo" z terenu m. Łodzi.

## Narciarze szukają trenerów

Z chwilą gdy spadnie w Łodzi śnieg, organizatorzy zamierzają niezwłocznie przystąpić do propagandy tego pięknego sportu. Istnieje projekt zorganizowania szeregu kursów jazdy na nartach. Kursy te odbywać się mają w Tuszyn - Lesie, Łagiewnikach i ewentualnie na wzgórzach Smardzewa. Okazuje się, że w okolicach Łodzi są niezłe tereny narciarskie i z powodzeniem można będzie propagować u nas narciarstwo nizinne.

Istnieje jednak kłopot. Otóż w Łodzi brak jest dostatecznej ilości wykwalifikowanych trenerów, którzy mogliby uczyć początkujących narciarzy. Wystosowano więc apel do tych wszystkich, którzy posiadają przyznane tytuły instruktorskie, by zechcieli zgłosić się do organizatorów, ul. Sienkiewicza 13, pokój 35.

Organizatorzy zamierzają przeprowadzać w Łodzi nie tylko kursy, ale i zawody na odznakę SPO.

## Warto z nich brać przykład

W. Sucharew i N. Karakułow — znakomici lekkoatleci radzieccy — trenują bez przerwy na śniegu.

# DZIEŃ ŁODZI

**WYSTAWA PT. „STEFAN ŻEROMSKI" OTWARTA DO 10 STYCZNIA**

W związku z liczną frekwencją na wystawie pt.: „Stefan Żeromski", mieszczącą się przy ul. Nowotki 16, Wydział Kultury Prez. RN podaje do wiadomości, że wystawa ta zostanie przedłużona do dnia 10 stycznia 1952 r.

**PLENARNE POSIEDZENIE ZW. ZAW. PRAC. BUDOWNICTWA, CERAMIKI I POKREWNYCH ZAWODÓW**

**W niedzielę, 6 stycznia br. o godz. 10, w sali konferencyjnej, przy ul. Piotrkowskiej 232, odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów.**

**DYŻURY APTEK na dzień 5 (sobota)**

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

**na dzień 6 (niedziela)**

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Nr telefonu Pogotowia Ratunkowego: 254-44.

**Dyżur położniczo-ginekologiczny**

Dzisiaj dyżuruje całą dobę szpital im. Curie-Skłodowskiej przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Jutro (6 bm.) dyżuruje całą dobę szpital Nr 2, przy ul. Krzemienieckiej Nr 2.

## Radio

**PROGRAM NA SOBOTĘ, 5 STYCZNIA 1952 r.**

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Muzyka. 14.15 Pieśni polskie. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Muzyka. 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 15.15 „Powstanie Łodzi bawełnianej". 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Koncert. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Audycja dla młodzieży. 17.30 Koncert solistów. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Koncert. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 Audycja literacka w oprac. J. Koprowskiego. 19.05 Muzyka. 19.15 Felieton tygodniowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik. 21.30 Skriabin: Sonata fortepianowa Nr 1. 21.50 „Nowości poetyckie". 22.05 Muzyka. 22.20 Nicolo Paganini: Koncert skrzypcowy. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

**PROGRAM NA NIEDZIELĘ 6 STYCZNIA 1952 r.**

6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Muzyka. 7.00 Wiadomości poranne. 7.05 Muzyka ludowa. 7.20 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 „Od melodii do melodii". 8.30 „Wszechnica Radiowa" II. 8.50 Audycja SKRK. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Audycja dla dzieci. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka". 10.50 „Robotnicze Zespoły Świetlicowe". 11.10 Muzyka operetkowa. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 „Tydzień muzyki NRD w Polskim Radio". 13.15 „Impregnowane drewna" — pogadanka. 13.25 Koncert orkiestry mandolinistów. 14.00 „Ludzie naszych fabryk i wsi". 14.20 Audycja dla świetlic. 14.35 Koncert rozrywkowy. 15.00 Audycja dla dzieci. 16.00 „Transport w kopalniach" — reportaż. 16.20 „Od naszych korespondentów". 16.30 Koncert życzeń. 16.50 Felieton. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 18.00 „Na radiowej estradzie". 19.00 Melodie taneczne. 19.30 „Matałek albo imię" — słuchowisko. 20.25 Muzyka. 21.00 Dziennik. 21.30 „Wieczorna serenada". 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę". 23.10 Muzyka. 23.50 Ostatnie wiadomości.

## Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 5 i 6 bm., godz. 19 — „Sługa dwóch panów"

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 5 i 6 bm. godz. 19 — „Moralność pani Dulskiej".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 5 i 6 bm., godz. 18.30 — „Horsztyński"

TEATR MAŁY — 5 i 6 bm., godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju"

TEATR MUZYCZNY — 5 i 6 bm. godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle"

TEATR ARLEKIN — 5 i 6 bm., przedstawienie zamknięte.

TEATR PINOKIO — 5 i 6 bm. — przedstawienie zamknięte.

TEATR GNOM — 5 bm., godz. 18, 6 bm., godz. 12 i 18 — „Palluszka"

BAJKA — „Upadek Berlina" I seria, godz. 18, 20

BAŁTYK — „Radosne spotkanie" godz. 16, 18, 20

GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 2-52 — godz. 17, 18, 19, 20, 21

MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 18, 20

POLONIA — „Szalony lotnik" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Zasadzka"

REKORD — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20

ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Chiński Cyrk" — godz. 17, 19

ROMA — „Pustelnia Parmeńska" II seria godz. 18, 20

SOJUSZ (N. Złotno) — „Wesołe zawody" — godz. 16.30

ROBOTNIK — „Ostatni etap" —

STYLOWY — „Maaret" — godz. 18, 20

ŚWIT — „Mongolia w ogniu" —

TATRY — „Grzesznicy bez winy" — godz. 16, 18, 20

WISŁA — „W dni pokoju" — godz. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ — „Jednodniowi milionerzy", godz. 16, 18, 20.15

ZACHĘTA — „Daleko od Moskwy" — godz. 18, 20

**Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12 Telefony:** centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna — 156-81 Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22 Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", **Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42 Prenumeratę miesięczną wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".** D-3—11010

*rzegorz Timofiejew*

## Na zakończenie akcji skupu

Chłop ciął miedzę drobnych gospodarstw.
Począł orać wspólne, gromadzkie.
Zmieniło się wiele w zagrodach
Prócz złej nienawiści kułackiej.

Jesień zmywała barwy lata.
Stadem wron czerniły się zmierzchy.
A było gorąco w chatach,
Gdy agitatorzy tu weszli.

„...Więcej, bracie, z hektara dobądź!
Ziarno szybciej do miasta odstaw!
Niech robotnik przy krosnach robiąc
Sześciolatce przed czasem sprosta.

Albo górnik, gdy węgiel drąży,
Hutnik, stal gdy wytapia z hartu,
Niech natężą ręce, by zdążyć
Wsi z pomocą, bo pomóc warto,

Bo twoje i moje jest nasze,
Bo chłop i robotnik to sojusz...".
W dym papierosów biło światłem
Od słów o planie i pokoju.

Akcję skupu rwali bogacze,
Lecz siła biedniacka przemogła...
Czerwienił się jawor przy chacie
jak gdyby krawat zetempowca.

Z tą młodzieżą wchodziło nowe:
Świadomość jest to nabój partii.
Dojrzewali w walce klasowej
Nowi ludzie twardzi, uparci...

Zboże dali. Akcja skończona.
Co zostało z pracy mozolnej?
Leży barwny liść po zagonach
Jak zakładka w czytance szkolnej.

Skrzypią pióra. Na ławce promyk.
Dzieci piszą wypracowanie.
Zapach chleba wchodzi do domów.
Temat: udział rodziców w planie.

Piszą: ojciec z nadwyżką sprzedał.
Albo: ojciec odstawił zaraz.
W klasie słychać było, jak rosła
Radość, jak kiełkowała z ziaren.

*Jan Koprowski*

## Do moich synów

Czym będzie każdy z was, gdy dorośnie,
jakimi pójdzie drogami?
Dziś życie wasze podobne sośnie
w górę wystrzela snami.

Czym będziesz Jacku, Marku, Szymonie:
cieślą, murarzem, poetą?
Co stworzą twoje dorosłe dłonie:
dom, pejzaż czy żelbeton?

Wasz pradziad pasał w młodości krowy,
litery nie znał ślepej.
Jesienny chłód i wiatru skowyt
jałowym gnały stepem.

Wasz dziad i ojciec jako drwale
w ciemnych, wysokich lasach
na życie nędzne zarabiali.
W ich oczach żar wygasał.

Wam dziś już lepiej. Dzisiaj piękniej
w domu ciepłym i jasnym.
Życie nie bije twardym sękiem,
śniegowe nie mrożą zaspy.

Dziś wasza droga w przyszłość — szczęśliwa,
jutrem nabrzmiewa i rośnie.
I każdy sen się uprawdziwia
wysokiej podobny sośnie.

# Twórczość pisarzy łódzkich w roku 1951

**Stanisław Brucz**
prezes Zarządu Oddziału Łódzkiego ZLP

Rok ubiegły w życiu pisarzy łódzkich był rokiem trudnych osiągnięć. Trudnych dlatego, że dojrzewaniu świadomości ideowo - politycznej pisarza towarzyszyło krytycznie wyostrzone poczucie niedostateczności wysiłków, zmierzających do ujęcia we właściwą formę artystyczną tego, co pomyślały i odczuły głowa i serce.

Głowa i serce, czyli świadomość ideologiczna powinna natychmiast przekazywać swe treści ręce trzymającej pióro, czyli umiejętnościom warsztatowym pisarza. Jeżeli między świadomością i warsztatem powstaje przedział — znaczy to, że głowa i serce nie przeżywa jeszcze w całej pełni tego, czym żyje Polska Ludowa, co nurtuje społeczeństwo, realizujące Wielki Plan. I niewątpliwie ten dość złożony problem leżał u podstaw październikowej narady warszawskiej, narady, której centralnym zagadnieniem było nienadążanie literatury za biegiem naszych przemian społeczno - gospodarczych.

Łódzkie środowisko pisarskie przeżywało w roku minionym te same trudności, co i cała nasza społeczność literacka. Rzut oka na produkcję pisarzy łódzkich w roku 1951 utwierdza nas w tym mniemaniu, jakkolwiek jej strona ilościowa może nas napawać dumą. Pod względem bowiem ilości ogłoszonych książek oddział łódzki kroczy na czele oddziałów pozawarszawskich.

### Książki wydane

W ciągu ubiegłych dwunastu miesięcy ukazało się w druku pięć tomów wierszy: Jana Huszczy „Wiersze" Jana Koprowskiego „Nowa ziemia" i „Pejzaże polskie", Jerzego Millera „Słowa na pozycji", Stanisława Piętaka „Imię przyszłości"; trzy powieści: Władysława Rymkiewicza „Ziemia wyzwolona", Jana Koprowskiego „Sprawa Marcina Piechoty", Hanny Ożogowskiej „Na Karolewskiej" oraz tom opowiadań Czesława Schabowskiego „To sprawa syna". Pomijamy na razie utwory Włodzimierza Słobodnika, Grzegorza Timofiejewa, Mirosława Ochockiego, Igora Sikiryckiego i Tadeusza Chróścielewskiego, rozsiane po czasopismach, a nie ujęte jeszcze w wydania książkowe.

Produkcję, zarówno poetycką, jak powieściową, cechuje na ogół to, co można by nazwać klasowym widzeniem rzeczywistości. Pisarze łódzcy patrzą na świat z pozycji klasy robotniczej — i nie tylko patrzą: piórem ich kieruje ambicja przekształcania rzeczywistości, a więc czynnego współuczestniczenia w budowie socjalizmu. Ambicja ta objawia się, być może, najwyraziściej w dziale poezji.

Jan Koprowski jest jednym z najbardziej czytelnych, najbardziej zrozumiałych poetów polskich. Jego pasja społeczna i zapał rewolucyjny, zaczerpnięte i we własnych dziejach chłopskiego syna, i w dzisiejszym codziennym trudzie klasy robotniczej, udzielają się czytelnikowi niemal bezpośrednio, wzruszając go i zagrzewając, tym bardziej, że uczucie zawarte w wierszu jest powszechne, właściwe milionom ludzi pracujących. „Nowa ziemia" Koprowskiego, to ziemia, usiana ogniskami pracy pokojowej i konstrukcyjnej; „Pejzaże polskie", to nie są płody oderwanej kontemplacji natury, lecz krajobrazy poprzecinane kominami fabrycznymi, pełne traktorów i kombajnów, tętniące dynamiką pracy spółdzielczej „Nowa ziemia" i „Pejzaże polskie" Koprowskiego są nade wszystko pełne nowego człowieka polskiego, tężyzny i aspiracji budowniczego socjalizmu.

### Objawy i źródła schematyzmu

Ale Koprowski w swym łatwym zapale popada często w bezkrytyczny optymizm, który przesłania mu realną problematykę walki klas. Droga do socjalizmu wydaje się poecie gładką, asfaltową szosą bez ostrych zakrętów i zdradzieckich zasadzek, drogą, u której kresu jaśnieje ziemia obiecana powszechnej, sielankowej szczęśliwości. Stąd niedostrzeganie konkretnych i trudnych zagadnień dnia dzisiejszego, prześlepianie punktów zapalnych walki, prześlizgiwanie się nad realiami procesów wytwórczych. Stąd schematyzm, który sprawia, że strofy z wiersza o Dzierżyńskim można przenieść do wiersza o Thaelmannie, bez szkody dla obu wierszy. Pasja publicystyczna Koprowskiego wyradza się zbyt często w publicystyczny frazes i deklaratywny komunał. Strumień liryczny jego wierszy jest monotonny, nie ujęty w rygory metryczne, niosący, obok poważnych wartości, wiele pospolitych kamyków.

Jeśli mówimy szerzej o Koprowskim, to dlatego, że skądinąd cenna jego twórczość jest typowym przykładem tego jak niepełna wiedza o świecie, powierzchowne widzenie rzeczywistości, a zatem niedowład świadomości ideologicznej, odbija się na formie artystycznej; jak z kolei słabości tej formy zmniejszają siłę mobilizującą i organizującą utworu. Mamy jednak nie tylko nadzieję, ale i pewność, że Koprowski, gdy zada sobie trud rzetelnego wniknięcia w konkretne problemy, pracy i walki klasy robotniczej, z łatwością pokona niedostatki swego warsztatu poetyckiego Jego świetny „Poemat o Łodzi" jest zapowiedzią przyszłej doskonałości ideowo - artystycznej.

Walka klas, której skłonny jest nie dostrzegać Koprowski, wypełnia „Słowa na pozycji", Jerzego Millera. Słowa te są częstokroć celne i nośne, nabite żywą treścią polityczną. Miller ostro widzi sytuację międzynarodową i ze stanowiska poety partyjnego usiłuje ukazać jej momenty węzłowe: walkę o pokój dokerów francuskich, odmawiających załadunku broni, walkę i elgijskiej i holenderskiej klasy robotniczej z rodzimym faszyzmem, bohaterstwo ludu koreańskiego, zwycięski pochód Chin Ludowych, komunistyczną dzielność uwięzionego poety tureckiego. Ze „Słów na pozycji" mogłoby wynikać, że Miller, zbyt pochłonięty sytuacją międzynarodową, nie widzi naszej sytuacji wewnętrznej; niemniej jednak wiersze, jakie ogłosił już po ukazaniu się omawianego tomu, świadczą o tym, że Miller zwrócił się ku zjawiskom i problemom polskim. Poza tym w „Słowach na pozycji" znajdujemy ciekawie ujęte „Nowe Bałuty" i wiersz o Wiktorze Markiewce, ideologicznie wierny portret przodownika pracy.

### Wyraz dojrzewania ideologicznego

„Imię przyszłości" stanowi niewątpliwie moment przełomowy w rozwoju poetyckim. Stanisława Piętaka. Syn chłopski i syn marnotrawny swojej klasy, Piętak, powrócił do niej i odnalazł siebie. Znamienny dla jego przedwojennej twórczości tragizm człowieka zagubionego w obcym mu świecie kultury mieszczańskiej, pesymizm odszczepieńca klasowego, ustąpił w „Imieniu przyszłości" miejsca radości pojednania z własną klasą i z samym sobą.

Zerwawszy z dawnym artystowskim subiektywizmem, Piętak zobaczył obiektywną rzeczywistość społeczną, realność procesu historycznego. Przede wszystkim zaś dojrzał nową wieś i dokonujące się w niej przemiany: pracę na polach spółdzielczych, budownictwo gromadzkie, POM, traktory, książkę w ręku chłopskiego dziecka.

„Imię przyszłości" nie jest jeszcze wolne od nałogów poetyki mieszczańskiej, niemniej przeciż ogólny jego ton nie budzi wątpliwości. Książka ta otwiera nowy etap na drodze jednego z najwybitniejszych naszych poetów, etap istotny, chciejmy wierzyć — okres właściwego rozkwitu.

Niemniej ważki jest tom „Wiersze" Jana Huszczy. Zbiorek ten ukazuje ewolucję poety — od chłodnego mistrzostwa przedwojennych wierszy pejzażowych, poprzez utwory lat wojennych, do takich rzeczy, jak: „Zwrotki o Łodzi", „Wieczór na Karolewie", „Odwiedziny w POM'ie", „Dzień mojej ojczyzny", świadczących o tym, że poeta związał się z rzeczywistością Polski Ludowej. I w tym wypadku stoimy u progu nowego etapu w twórczości poety, który zwykł wiele od siebie wymagać i dlatego zasługuje na życzliwą uwagę.

### Zalety i wady prozy

W dziale prozy na czoło wysuwają się dwie powieści: Rymkiewicza „Ziemia wyzwolona" i Koprowskiego „Sprawa „Marcina Piechoty". Pierwsza znana jest czytelnikom „Głosu Robotniczego", który w swoim czasie drukował ją w odcinkach. Tutaj zaznaczyć wypada, iż jest bezsporną zasługą Rymkiewicza to, że zauważył i podjął zagadnienie Żuław. Nie mniejszą jego zasługą jest, że zagadnienie to pokazał nie tylko w planie walki ze ślepym żywiołem wód, ale i w planie walki klas. Ziemię Żuław wyzwala spod zaboru na przekór matactwom kułaków i dywersji mikołajczykowców, pracujący chłop — biedniak i średniak — w przymierzu z uświadomionym robotnikiem i technikiem. Rolę sojuszu robotniczo - chłopskiego w akcji odwadniania Żuław usiłuje Rymkiewicz przedstawić w przekroju indywidualnych losów kilku typowych jednostek: byłych fornali, byłego ślusarza, sołtysa - średniaka. Ale dzieje tych jednostek, zresztą bardzo pobieżnie ukazane, przesłoniły mu patos akcji masowej. Nie ma go w „Ziemi wyzwolonej". Nie widać tu również kierownictwa partii. Wątek fabularny powieści jest wątły i urywany. Poza tym Rymkiewicz, widocznie w obawie przed zarzutem psychologizmu, pozbawił swoje postaci wymiaru głębi psychicznej: są więc płaskie, dwuwymiarowe, jakby skrępowane narzuconą im przez autora funkcją mechaniczną. Wszystko to sprawia, że „Ziemia wyzwolona" jest raczej zarysem powieściowym, zbiorem luźnych szkiców. Mimo to jednak należy ją postawić w rzędzie tych książek, które swą tematyką usiłują się zbliżyć do postulatów realizmu socjalistycznego. Książka ta powinna być dla Rymkiewicza zaprawą do nowej pracy o szerszym oddechu i głębszym wejrzeniu.

„Sprawa Marcina Piechoty" jest w stosunku do pierwszej pracy prozatorskiej Koprowskiego, „Opowieści o moim ojcu", krokiem naprzód o tyle, że pisarz, wydobywszy się ze wspomnień autobiograficznych, zwraca się ku współczesności, ku sprawom i zagadnieniom dnia dzisiejszego. Ale Koprowski popełnił grzech, typowy dla wielu młodych pisarzy: chcąc wtłoczyć w swą powieść jak największą liczbę problemów, nie pogłębił żadnego.

Jest więc w „Sprawie Marcina Piechoty" i problem awansu społecznego, i współżycie wojska ze spółdzielnią produkcyjną, i proces dojrzewania świadomości społecznej średniorolnego chłopa, i motyw miłosny, i zagadnienie obciążeń religijnych i t. d. Wszystko to jest przemieszane w sposób mechaniczny, potraktowane „po łebkach", osnute wokół wydarzeń przypadkowych i luźno z sobą powiązanych.

Problem średniaka jest opracowany staranniej, ale i w tej części jest wiele schematów, uproszczeń i nieprzetrawionej publicystyki. Koprowski jest niecierpliwy: chciałby za jednym zamachem ogarnąć całą naszą rzeczywistość, chciałby dotrzymać kroku jej rwącym naprzód przemianom. Ale niecierpliwość jest złym doradcą, kiedy rodzi pośpiech, łatwizny, nawyk spłycania problemów, rezygnację z pasji poznawczej. Koprowski powinien rozważyć „Sprawę Marcina Piechoty" i wyciągnąć z niej lekcję na przyszłość.

Szczupłość miejsca nie pozwala na szersze omówienie powieści Hanny Ożogowskiej „Na Karolewskiej" i tomu opowiadań Czesława Schabowskiego „To sprawa syna". Ożogowska napisała interesującą powieść dla młodzieży, uchodzącą za jedno z lepszych osiągnięć w literaturze tego zakresu. Tom opowiadań Schabowskiego świadczy o tym, że młody ten pisarz coraz wyraźniej widzi zjawiska i zagadnienia teraźniejszości, chociaż nie zdołał się jeszcze oderwać od uroków naturalizmu i zdobnictwa językowego.

### Przygotowane do druku

Obraz twórczości pisarzy łódzkich byłby niepełny, gdybyśmy pominęli prace będące w toku lub też skończone, ale jeszcze nie ogłoszone w wydaniu książkowym. Tak więc Seweryna Szmaglewska pracuje nad powieścią o piotrkowskiej hucie szkła „Hortensja". Leon Gomolicki przygotowuje materiały do następnej części swej powieści historycznej o walkach łódzkiej klasy robotniczej. Marian Piechal opracował i przekazał wydawnictwu tom swych wierszy wybranych. Stanisław Czernik ukończył niedawno sztukę o Czarnieckim i kontynuuje pracę poświęconą polskiej pieśni ludowej. Halina Dąbrowolska ma gotową monografię o Kraszewskim. Edward Szuster ma na warsztacie reportaż o Nowych Tychach. Igor Sikirycki napisał cykl wierszy osnuty na motywach olsztyńskich. Władysław Pawlak pracuje nad powieścią, której tematem jest sprawa czujności rewolucyjnej w walce z wrogiem klasowym. W najbliższych dniach ukaże się nowy tom opowiadań Stanisława Piętaka „Wspólna dolina". Jerzy Miller pracuje nad serią sylwetek działaczy SDKPiL.

### Przekłady

Praca przekładowa stanowi poważną pozycję w ogólnym dorobku łódzkiego środowiska pisarskiego. W roku ubiegłym ukazał się w druku tom „Utworów wybranych" Leskowa znakomicie przełożonych przez Jerzego Wyszomirskiego. Ten sam tłumacz pracuje nad tomem utworów wybranych Czechowa.

Szczególną wydajnością może się poszczycić Zofia Petersowa, która w minionym roku rzuciła na rynek księgarski m. in. przekłady dwu powieści Furmanowa, „Boju pod Borodino" Popowa, powieści austriackiej pisarki Marii Frischauf „Szary człowiek" i wreszcie przekład „Mojego życia w sztuce" K. Stanisławskiego.

Eleonora Słobodnikowa ogłosiła przekład (dokonany wraz z W. Słobodnikiem) pierwszej części klasycznego dzieła Hercena „Rzeczy minione i rozmyślania" oraz żywiorys Mikołaja Ostrowskiego. Juliusz Saloni wydał przekład powieści postępowego pisarza niemieckiego Johannesa Bechera „Pożegnanie". Jan Huszcza zapoznał czytelnika polskiego z litewskim pisarzem Petrasem Cvirką. Marian Piechal przełożył powieść Katajewa „Ja, syn ludu pracującego", „Wiosnę na Kamczatce" Bytowoja i „Poddżegaczy" N. Szpanowa (wespół z S. Powołockim). Grzegorz Timofiejew jest tłumaczem pierwszej części książki Nowikowa pt. „Puszkin na wygnaniu". Wreszcie Adam Szczerbowski ogłosił przekład „Nocy Florenckich" Heinego.

Przegląd ten nie ma ambicji wyczerpania tematu i zgłębienia każdej pozycji z osobna. Celem jego jest raczej ukazanie napięć kierunkowych pisarstwa łódzkiego. Wnikając coraz głębiej w rzeczywistość Polski Ludowej, badając wzory literatury radzieckiej, najbardziej postępowej literatury świata, wzbogacając swą świadomość w szkole marksizmu - leninizmu — pisarze łódzcy pragną w miarę swych sił i możności przyczynić się do stworzenia literatury godnej narodu budującego socjalizm.

### Sztuka ilustracji w Związku Radzieckim

*Graficy radzieccy mają w dziedzinie ilustracji książkowej znakomite osiągnięcia artystyczne. Na zdjęciu: jedna z serii ilustracji D. Szmarinowa, laureata Premii Stalinowskiej, do powieści Gorkiego „Artamonow" i synowie"*

**W 10 rocznicę powstania PPR**

# Towarzysz Władek

Nagle zgasło światło. Zapalono świeczkę, mały kawałek żółtej świeczki przylepiony do dna pękniętego spodka. Od tego światła padł na ścianę niespokojny cień przemawiającego Władka i załamał się sięgając aż pod sufit. I sam Władek, wysoki i szczupły, stał się jakby jeszcze szczuplejszy, jeszcze wyższy. Głęboko osadzone oczy mieniły się ufajonym ogniem wiary w przyszłość i nienawiści do wroga.

Rzadko można było widzieć go takim. Zazwyczaj nieśmiały, zamknięty w sobie, mówił łagodnym, przekonywającym głosem. Ruchy miał wstydliwe. W dowodzie nosił portret córeczki, którą ogromnie kochał i którą tak rzadko widywał. Rodzina mieszkała we Włocławku, Władek zaś był zawsze tam, dokąd kierowała go partia — w Łodzi Katowicach, Poznaniu... Ceniono jego wyjątkowe zdolności organizatorskie. Do Łodzi przyjechał w roku 1933. Wtedy właśnie wybuchł w Łodzi strajk powszechny o wyjątkowej sile i zasięgu. Tajemnica oddziaływania Władka na otoczenie polegała na wrodzonym uroku osobistym tego człowieka, który od pierwszego wejrzenia, od pierwszej rozmowy, wzbudzał zaufanie. Towarzysze mówili, że zawierzyliby mu nie tylko własne życie, lecz z pełnym zaufaniem złożyliby w jego ręce losy całej klasy robotniczej. Ludzie, z którymi się stykał, sami nie zauważali, kiedy zaczynali myśleć i odczuwać tak samo jak on. W ten sposób werbował oddanych sprawie rewolucjonistów, dozgonnych bojowników ruchu robotniczego.

Mieszkając w Łodzi kątem, niewiele dbał o to, w co się ubrać i jak zaspokoić głód. Ale ludzie, którzy wkrótce ocenili go i polubili, sami zakrzątnęli się dokoła jego potrzeb osobistych. Jeden z towarzyszy wprowadził Władka do domu swej siostry. Była to rodzina stojąca z daleka od spraw partyjnych, a więc „nie podejrzana". Korzystając z tego, odbywano tam nieraz zebrania partyjne. Mały pokoik, o jednym oknie, przedzielony był szafą, za którą mieściła się kuchnia. W pozostałym czworokącie stały stłoczone na małej przestrzeni meble: owalny stół, łóżko i kozetka. W ciemnym kącie — wysokie lustro i kwiaty. Było tam ciasno, gwarno i duszno — bo okna nie otwierano. Gospodyni domu — młoda prządka, częstowała zebranych herbatą.

— Podyskutowalibyście tu z nami, towarzyszko M. — zażartował Władek.

— Jaka ja tam towarzyszka... nie rozumiem waszych spraw...

— A chcielibyście zrozumieć?

— Nie mogę dojść... dlaczego to tak się ludzie garną do partii...

— No to przyniosę wam gazetkę... przeczytacie...

Następnego dnia Władek dotrzymał słowa. Przyszedłszy, jak zazwyczaj, na obiad przyniósł bibułę i oddając ją gospodyni, powiedział poważnie:

— To dla was do rozgryzienia... A jak przeczytacie dokładnie — pogadamy...

Upłynął miesiąc. Rozmowy i osobisty przykład Władka zrobiły swoje. Towarzyszka M. jako najbardziej zaufana kolporterka roznosiła bibułę na dzielnicy. Strajk trwał. Delegaci związkowi padali z wycieńczenia i głodu, lecz nie schodzili z powierzonych im placówek. Kiedy Władek odwiedzał ich na posterunkach, witali go uśmiechem i mocnym uściskiem rąk. Wiedzieli, że on sam nie sypia już od tygodnia, do późnej nocy redaguje odezwy, czatując w konspiracyjnej drukarni, wizytując związkowe lokale i narady, aby już o piątej rano stać pod murami fabrycznymi i narażając życie, przekonywać łamistrajków, że interesy klasy robotniczej są ważniejsze niż prywatny interes jednostki.

Po zakończeniu akcji strajku łódzkiego Władka skierowano do Katowic, gdzie wkrótce został ujęty przez policję i osadzony w więzieniu. Zwolniony po trzech latach, znów zjawił się w Łodzi...

Więzienie nadwerężyło jego zdrowie. Był wycieńczony, blady, zapadnięte w głąb oczodołów oczy, wydawały się ciemniejsze, spojrzenie nabrało stanowczości. Partia dała mu krótki urlop, który spędził pod Włocławkiem z ukochaną córeczką, Janką. Były to najszczęśliwsze dni w jego życiu, lecz nie potrafił długo pozostawać bezczynnie. Ciągnęła go praca: działalność przeciwko wojnie, przeciw faszyzmowi, przeciw awanturniczej polityce rządu sanacyjnego.

Wreszcie wybuchła wojna. Przez jakiś czas aktualne były projekty przedostania się do Związku Radzieckiego. Po namyśle jednak Władek postanowił pozostać w kraju i oddać wszystkie siły walce z okupantem hitlerowskim. Utworzenie PPR przeżył jako wielkie święto. Po dawnemu przychodził na obiady do domu towarzyszki M. Tu przyniósł pierwszą odezwę PPR, pisaną jeszcze odręcznie. Był niezwykle ożywiony i promieniujący radością nowej pracy, która się przed nim otwierała. To właśnie tego wieczoru przemówił z tak niezwykłą dla siebie pasją. Wówczas też postanowiono wyhaftować sztandar. Władek rzucił na papier projekt napisów i szkic godła radzieckiego. Towarzyszka M., która w dzień roznosiła odezwy do nowopowstałych dzielnic partyjnych, w nocy haftowała sztandar.

Był kwiecień 1943 roku. Terror hitlerowski przybierał na sile. Jednocześnie docierały do Łodzi coraz bardziej pocieszające wiadomości: rozgromione pod Stalingradem, hordy faszystowskie cofały się, front się zbliżał. Partia przygotowywała się do decydującego natarcia. Władek o wcześniejszej niż zwykle godzinie wpadł na Sosnową, gdzie teraz mieszkała u swej matki towarzyszka M., by mu pokazała sztandar. Towarzyszka wyjęła robotę ze skrytki. Sztandar był prawie skończony. Na tle czerwieni mieniło się wyhaftowane godło i napisy: u góry — „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się", u dołu — „Za naszą i waszą wolność". Władek siedział wyprostowany, oczy jego wyrażały radość i nadzieję bliskiego końca. Powiedział:

— Już niedługo... Teraz nadchodzi czas, w którym będziemy musieli wytężyć wszystkie nasze siły...

Lecz napięcie nerwowe, w którym trwał ostatnio, dawało się we znaki. Na tle zielonkawej ściany jego pociągła blada twarz wydawała się niezdrowo żółta, jakby martwa.

— Dlaczego tak źle wyglądasz, Władek? — pytała towarzyszka M. — Pomyśl o sobie. Sił ci nie starczy do pracy...

— Drobiazg niewyspany jestem... Nie czekajcie dziś z obiadem, jutro przyjdę...

Zawahał się chwilę, potem sięgnął do kieszeni i wyjął pieniądze.

— Wiesz co?... zostawię ci to... to składki partyjne... przelicz — powinno być 500 marek... Nie chcę nosić przy sobie... Żegnaj do jutra...

Więcej nie przyszedł. Tegoż wieczora, w czasie narady partyjnej, został z innymi towarzyszami pochwycony przez Gestapo. Następnego dnia po aresztowaniu zmarł w katowni Gestapo podczas przesłuchiwania...

W uznaniu za swe zasługi, towarzysz Władek — Stefan Przybyszewski, jako działacz KPP, sekretarz KŁ podziemnej PPR, członek sztabu GL w Okręgu Łódzkim, został pośmiertnie mianowany majorem i odznaczony Krzyżem Grunwaldu.

LEON GOMOLICKI.

*U łódzkich literatów i artystów*

# Nad czym pracuję?

Choć piszę już dwadzieścia kilka lat, zawsze zasiadam do pisania jak debiutant, bo chcę napisać coś nowego, coś niepodobnego do dawnego mojego pisarstwa, coś, co byłoby prawdziwym odzwierciedleniem naszej trudnej, lecz pięknej walki o socjalizm. Nigdy nie byłem stuprocentowo zadowolony z własnej twórczości. Zdaję sobie sprawę, że samozadowolenie poety prowadzi do skostnienia treści i formy. Samozadowolenie twórcy, to śmierć poezji.

Najbardziej skostniali wydają mi się poeci, którzy boją się tak zwanych „prozaizmów" i wierszy aktualnych. Niewątpliwie pisanie takich wierszy jest bardzo trudne i są one często zbyt schematyczne, ale tak zwane „czysto liryczne" wiersze również mają swój schemat — i biada takiemu poecie, który poza „westchnienia", „gwiazdy", „krajobrazy" i „miłość" nie wychodzi. Strach przed wierszami aktualnymi jest jednoznaczny ze strachem przed życiem z całym jego bogactwem i bujnością.

Nieprawdą jest, że wielcy twórcy nie tworzyli na zamówienie społeczne. Tak tworzyli: Majakowski, Bach, Michał Anioł, Delacroix i wielu innych. Wyobraźnia twórcza nie oparta na doświadczeniach życiowych i na realizmie, nie wystarczy. Każdy wielki twórca zawsze był, jest i będzie realistą, a wszystko inne to „ot, nastroje". Oczywiście mam tu na myśli „nieziemskie" nastroje i nastroiki, bo najbardziej stonowana liryka osobista wielkich poetów jest również oparta na doznaniach realnych, a tym samym jest — realistyczna, jak ich utwory epickie. Z tych głębokich doznań realnych powstały także wiersze Mickiewicza, jak „Nad wodą wielką i czystą...", „Gdy tu mój trup..." i „Polały się łzy me...".

W ciągu ostatniego roku napisałem cykl wierszy o bratnich republikach ludowych, które zwiedziłem w drodze wymiany kulturalnej. Niedawno napisałem dłuższy wiersz o posusze pt. „Ziemia woła o napój".

Zwiedzenie bratnich republik ludowych jeszcze bardziej upewniło mnie, że pisarz nie może pisać ani o kraju, ani o człowieku, którego nie zna i którego nie pokocha. Pisarstwo rozumne jest piękne, ale gdy do rozumu dodamy wyobraźnię i uczucie, czyli, jak to mówią, „serce", to będzie jeszcze piękniejsze.

W ostatnich utworach usiłuję przezwyciężyć dawne moje nawyki estetyczne. Usiłuję przełamać prześladujący wielu naszych poetów strach przed słowami prostymi i prozaicznymi i wierszami aktualnymi. Moim zdaniem słowo „gwiazda" niewłaściwie zastosowane w wierszu, jest bardziej prozaiczne niż słowo „statystyka" zastosowane właściwie.

Po napisaniu dwóch dłuższych wierszy o Łodzi, „Apostrofy pierwszomajowej do Łodzi Fabrycznej" i „Pieśni o Łodzi Fabrycznej", chciałbym więcej pisać o Łodzi, która po Warszawie — mieście mego dzieciństwa, młodości i wieku męskiego — stała się drugim moim miastem rodzinnym. Chciałbym napisać większy poemat o jednej z fabryk łódzkich, o pełnej szczytnego bohaterstwa pokojowego, trudnej pracy włókniarzy. Chciałbym, żeby poemat ten mówił nie tylko o fabryce i maszynach, ale też i o człowieku pracy, o jego ciężkich zmaganiach z materią i wrogami.

Na zakończenie chciałbym dodać, że nasza bujna i pełna wysokiej temperatury współczesność — walka o pokój i socjalizm, walka z kułactwem i pozostałościami burżuazyjno-mieszczańskimi, walka o potężny przemysł i nowego, socjalistycznego człowieka, walka o nową, wspaniałą młodzież robotniczo - chłopską, walka o oświatę i nową, wielką literaturę i sztukę — pasjonuje mnie jak nigdy i wpływa na powstawanie nowych moich wierszy.

W. SŁOBODNIK

# Budowle komunizmu w literaturze radzieckiej

Historia budownictwa na świecie nie zna tak wielkich i wspaniałych czynów jak te, które zapoczątkowała słynna uchwała Rady Ministrów ZSRR, z dnia 21 sierpnia 1950 r. Przez wiele wieków ludzie byli bezsilni wobec żywiołowych sił przyrody. I dopiero naród radziecki uzbrojony w przodującą naukę marksizmu-leninizmu stał się pełnym władcą natury. Jego rewolucyjna wola, wcielona w gigantyczne budowle epoki stalinowskiej, przeobraża pustynie południowych obszarów kraju w bezkresne pasy leśne, w kwitnące tereny. Tam, gdzie wiatry przetaczały wydmy rozpalonego piasku, zaszumią sady, zazielenią się pola ryżowe, pokryją się kwiatami obfite pastwiska. Rzeki zostaną ujarzmione w swoim biegu, skierowane w łożyska, posłuszne woli człowieka radzieckiego. Rozbłysną nowe gigantyczne elektrownie. Zaszumią nowe morza.

Ta poezja przeobrażeń przyrody prześciga najśmielszą wyobraźnię dawnych poetów, porywa cały naród radziecki, stanowi dumę i otuchę w ruchu postępowym na całym świecie, dowodząc jak wielkie siły pracy pokojowej tkwią w społeczeństwie socjalistycznym.

Cały naród radziecki, pracowicie i z zapałem, przezwyciężając każdą trudność, wznosi gigantyczne budowle komunizmu. Miliony robotników, kołchoźników, naukowców, artystów i literatów biorą udział w budowie. Ze wszystkich stron Związku nadchodzą na tereny budów transporty materiałów, maszyn, nowych mechanizmów i ze wszystkich stron ciągną ludzie, ludzie...

Literatura radziecka, która w bojowym tempie podejmowała zawsze pilne zadania Związku, nie stoi na uboczu i w tym wypadku. Wiąże się ściśle z entuzjazmem pracy, ukazuje ogrom przeobrażeń przyrody, a na tym tle, kształtowanie się człowieka komunistycznego.

Jeszcze w październiku 1950 r. pisarze radzieccy obradowali w Moskwie nad sposobem uchwycenia nowych zagadnień i nad tym, jak przełożyć na język artystyczny wspaniałą rzeczywistość wielkich budowli komunizmu. Nowe pasjonujące sprawy stanęły u drzwi literatów, wołały o swój wyraz artystyczny. Lecz jaką formę obrać? Jaki rodzaj literacki odpowiada najbardziej wielkiej tematyce? „Nie mogę powiedzieć — zauważył W. Iwanow — w jakiej formie: powieści, sztuki, poematu, reportażu czy jeszcze inaczej ten lub ów pisarz odtworzy wielkie budowle stalinowskie. Jedno jest jasne: literatura radziecka nie może istnieć bez tego, by każdy z nas — z całą swoją mocą twórczą nie opisał tych budowli".

Poeta M. Gribaczow wezwał pisarzy do zapoznania się ze współczesną techniką. „Minął czas — powiedział — kiedy pisarzowi wystarczało wykształcenie humanistyczne. Teraz naród nasz nabył wiedzę techniczną. Przecież inżynierowie ludzkich dusz nie mogą pozostawać w tyle za narodem".

Pisarze odpowiedzieli na zadania chwili. Ze Stalingradu, Kujbyszewa, z Cymlańskiej, z Łachówki, z trasy Kanału Turkmeńskiego popłynęły reportaże, korespondencje, szkice i notatki. Mnóstwo pisarzy rozjechało się na tereny wielkich budowli komunizmu, by w pracy literackiej odtwarzać wielką epokę stalinowską.

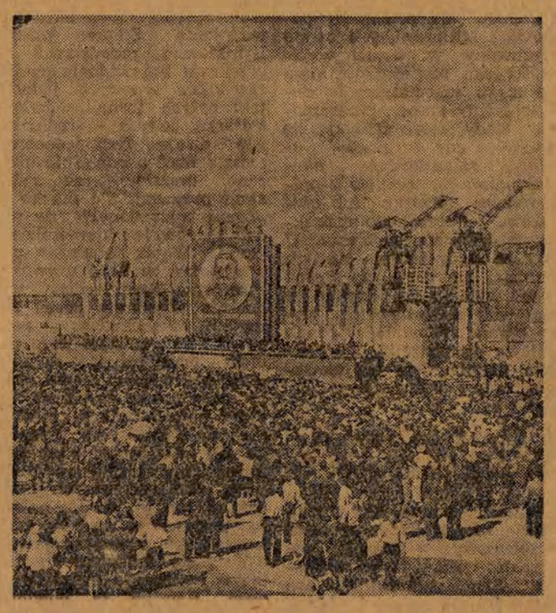

*We wrześniu ub. roku zakończony został ważny etap prac przy budowie hydrowęzła Cymliańskiego: wody Donu zostały skierowane przez tamę Cymliańską do nowego koryta. Na zdjęciu: masowy wiec robotników, inżynierów i techników w przededniu spuszczenia wód Donu do nowego koryta.*

W kwietniu 1951 r. pisarze pomyśleli o bardziej planowym, zorganizowanym udziale literatury w realizacji wielkich budowli komunizmu. Na zjeździe literatów Aleksy Surkow wygłosił referat p.t. „Pisarze a wielkie budowle".

„Wielkie budowle komunizmu — powiedział Surkow — zawierają klucz do zrozumienia nakazu i głębokości tych zadań, jakie stoją dzisiaj przed literaturą radziecką."

Surkow wskazał na to, że wznoszenie wielkich budowli jest dziś w Związku sprawą ogólno-narodową i nie podobna pisać nie uwzględniając tego doniosłego faktu. Po drugie — pisać o budowlach — to pamiętać o ich znaczeniu w walce o pokój. Budowle wyrażają pokojową wolę ustroju socjalistycznego, tak różnego od ustroju kapitalistycznego, który przynosi ludzkości wojny, kryzysy, głód i bezrobocie. Gigantyczne budownictwo pokojowe dowodzi pokojowości polityki Związku Radzieckiego — poczyn — człowiek, a nie maszyny.

„O stylu wielkich budowli — mówił dalej Surkow — stanowią nie maszyny, chociażby nawet najdoskonalsze, lecz ludzie. Właśnie z nimi, z kolektywem budowniczych danej budowli musi najmocniej zespolić się pisarz".

Później w 6 nr czasopisma „Znamia" z 1951 r. Surkow uzupełnił swoje wywody, wskazał na to, że między okresami literatury radzieckiej, a etapami rozwojowymi społeczeństwa radzieckiego istnieje ścisła współzależność. Nowy etap wysuwa nową tematykę, kształtuje na nowo literaturę radziecką, podnosi ją na wyższy jakościowo poziom. Po dyskusjach literackich, które stanowiły nieodzowny wstęp dla wytyczenia nowych dróg, literatura radziecka weszła w stadium realizacji zadań, jakie postawiły przed nią wielkie budowle komunizmu.

Nowa rzeczywistość dopominała się o nowe dzieła. Pierwszym większym utworem w tym zakresie był utwór dokumentarny p.t. „Ranek wielkiej budowli". Napisali go wspólnie główny geolog na budowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej — W. Gałaktionow oraz dziennikarz — reportażysta A. Agronowski. Temat: geologiczne zbadanie dna i brzegu Wołgi w pobliżu Stalingradu. Opowieść dotyczy początku budowy, stąd też i tytuł. W przedmowie autorzy napisali: „W notatkach tych, sporządzonych na gorąco, pod świeżym wrażeniem wydarzeń, mowa jest o tym, co rzeczywiście odbywało się na brzegach nadwołżańskich, mowa o żywych ludziach, o ich prawdziwych wzruszeniach i radościach, trudnościach i zwycięstwach".

W ślad za „Rankiem" pojawiły się inne reportaże i szkice. Pisma wydzieliły specjalne działy, poświęcone zagadnieniom wielkich budowli komunizmu. Tematyka budowli wkroczyła zwycięsko na szpalty gazet codziennych i miesięczników literackich. „Prawda" wydrukowała reportaże W. Kożewnikowa, B. Polewoja i innych. K. Paustowski napisał piękny, obszerny reportaż „Od Wołgi do Donu". A. Michalewicz w reportażu „Spotkania w Kachówce" skreślił sylwetki budowniczych. A. Złobin dał najcelniejszy reportaż o pracy słynnej kopaczki, zwanej „kroczącym gigantem". Na łamach „Literaturnoj gazety" rozgorzała dyskusja n.t. „Jacy właściwie są budowniczowie Kachówki?".

W parze z reportażem i szkicem kroczy poezja.

Wiera Inbier napisała cykl wierszy „Przyszła trasa" — o wielkim Kanale Turkmeńskim. Aleksander Jaszyn poświęcił budowniczym elektrowni nadwołżańskich szereg utworów pt. „Radziecki człowiek" M. Nagnibieda stworzył sporo wierszy na temat stalinowskiego planu zalesienia. E. Dołmatowski snuje w utworach pod ogólnym tytułem „U przyszłych mórz" wizję przyszłych miast i życia w nich.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

# Stare i nowe w polskiej plastyce

## (II Ogólnopolska Wystawa Plastyki)

Kiedy idzie się na II doroczną Ogólnopolską Wystawę Plastyki, otwartą w gmachu warszawskiej „Zachęty", mimo woli nasuwają się pytania: jakie postępy poczyniła polska plastyka przez półtora roku, które upłynęło od I wystawy? Jakie są nowe osiągnięcia? Jakie nowe dzieła uznać można za wyraz postępu i rozwoju naszej sztuki?

Półtora roku temu plastycy wykazali, że pragną swą twórczość powiązać z życiem i pracą narodu. Dokonali tego głównie poprzez podjęte tematy. W większości jednak tematy były potraktowane szkicowo, niepogłębione, odtwarzające samą powierzchnię zjawisk w przypadkowej formie. Wystawa tegoroczna odznacza się znacznie bardziej wyrównanym poziomem artystycznym, aniżeli zeszłoroczna. Widać, że znaczna większość prac jest przemyślana, staranniej przepracowana w kompozycji, rysunku i kolorycie, bardziej wykończona w formie.

Postępujący rozwój ideologiczny, coraz głębsze i bardziej twórcze stosowanie metody realizmu socjalistycznego, ugruntowuje nowy stosunek artysty do własnego dzieła, jako do służby społecznej. Dlatego właśnie w tym roku widzimy znacznie mniej pobieżnych szkiców na aktualne tematy, więcej natomiast prac o charakterze studium, w których widać szczere poszukiwanie dróg do realizmu socjalistycznego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje malarstwo historyczne, które podejmuje szeroko tematykę walki o wolność, demokrację i socjalizm i świadczy zarówno o studiach nad materialistycznym pojmowaniem dziejów, jak i nad tradycjami polskiego realistycznego malarstwa historycznego.

Największą uwagę na tegorocznej wystawie zwraca rzeźba M. Wnuka „Lenin". Wyróżniony na przeszłorocznej wystawie II nagrodą za rzeźby do pomnika przyjaźni polsko-radzieckiej, w tym roku Wnuk zdobył I nagrodę za szczytowe osiągnięcie swej dotychczasowej twórczości. Prosto i śmiało wymodelowana głowa Lenina pozwala widzowi odczuć potęgę myśli i woli wodza międzynarodowego proletariatu, jego siłę oddziaływania na masy; ręce charakteryzują człowieka zwycięskiej walki, czynu; monumentalna, zwięzła i jednolita forma całej rzeźby utrwala dynamizm postaci.

Wielkie napięcie uczuciowe zawarł również W. Fangor w obrazie „Matka Koreanka". Obraz zamordowanej matki i jej bezradnego, osieroconego dziecka na tle pustyni gruzu, popiołu i dymu jest namiętnym, do głębi przeżytym oskarżeniem bezgranicznego barbarzyństwa bandytów amerykańskich w Korei. Forma artystyczna obrazu jest prosta, oszczędna, nie rozprasza się w zbyt wielu szczegółach. Błędem tego wstrząsającego obrazu jest jednak bijąca zeń niezgodna z prawdą historyczną atmosfera pesymizmu, beznadziejności, biernego cierpienia. Obraz Fangora wyróżnionego II nagrodą (w dziale malarstwa nie przyznano w tym roku I nagrody) jest ogromnym postępem w stosunku do jego przeszłorocznego „Wyzwolenia" i „Murarzy".

Interesującą próbą jest wyróżniony II nagrodą obraz zespołu 8 malarzy sopockich „Pierwszomajowa manifestacja w 1905 r.". Obraz przedstawia pochód robotniczy, prowadzony ulicami Łodzi przez Dzierżyńskiego. W obrazie znać staranne przygotowanie historyczne autorów.

Równorzędna II nagroda, przyznana E. Eibischowi za „Łagowskie dziewczęta" i „Wieś czyta" świadczy o tym jak partia, rząd i społeczeństwo cenią wysiłek każdego utalentowanego artysty pragnącego służyć swym talentem wielkiej sprawie walki o pokój i socjalizm — choćby jeszcze nawet nie udało mu się osiągnąć granic realizmu socjalistycznego. W obrazach tych widać wysiłek głębszego scharakteryzowania ludzi wsi i odtworzenia ich optymistycznego stosunku do życia.

Przykładowe opisy kilku spośród najbardziej interesujących prac — gdzie, podobnie jak we wszystkich pracach tegorocznej wystawy, przeplatają się nowe osiągnięcia ze starymi błędami — ukazują, że II Ogólnopolska Wystawa Plastyki odzwierciadla rzetelny wysiłek w kierunku pogłębienia ideologicznego i podniesienia poziomu artystycznego. Poszukiwanie treści i formy przez plastyków jest wielokierunkowe. Obecna wystawa odznacza się dużym indywidualnym zróżnicowaniem prac poszczególnych plastyków.

Wszystkim im przyświeca jeden cel: służyć dziełami sztuki najszerszym masom pracującym.

BARBARA OLSZEWSKA

## Co czytać?

*„O PATRIOTYZMIE". Broszura A. STAREWICZA, omawiająca patriotyzm socjalistyczny. Autor ukazuje istotę tego patriotyzmu, mającego charakter najbardziej ogólnonarodowy, pozbawionego cech nacjonalizmu, a nieodłącznie związanego z internacjonalizmem.*

*„O POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIM". Zbiór dokumentów i omówień, opracowany przez mjr. W. BORTNOWSKIEGO. Książka ta zawiera autentyczne dokumenty z czasów powstania kościuszkowskiego i wyjątki z najlepszych opracowań historycznych.*

*„PORADNIK MISTRZA" Książka autorów radzieckich — K. PIETKIEWICZA i A. LULINIECKIEGO, charakteryzująca rolę i zadania mistrza we współzawodnictwie socjalistycznym oraz w wykonywaniu planów produkcyjnych. Poradnik jest pomocą mistrzowi w kierowaniu powierzonym mu zespołem ludzi i maszyn. Mogą z niego korzystać również kierownicy przedsiębiorstw i zakładów, kierownicy wydziałów produkcyjnych, szkoleniowych, socjalnych i innych, w celu wykorzystania doświadczeń w organizacji pracy mistrzów radzieckich.*

*„NAWAŁNICA" — W. ŁACISA. Autor powieści, narodowy pisarz łotewski, przedstawia wielkie, historyczne przemiany w życiu narodu łotewskiego, zaszłe w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Opisuje życie społeczne Łotwy burżuazyjnej oraz pełną bohaterstwa podziemną walkę partii komunistycznej.*

## WESOŁY GŁOS

### Zemsta

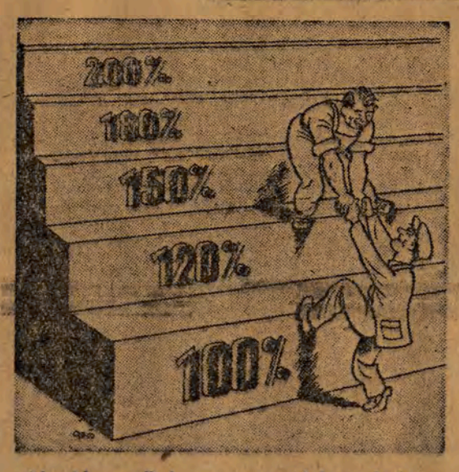


Na Nowy Rok — w produkcji skok

Kierownikowi spółdzielni krawieckiej „Igła", Makolągwie, człowiekowi bardzo sympatycznemu, zdarzył się wypadek. Gdy przechodził przez szyny tramwajowe, urwał mu się obcas od bucika.

Dobrze, że w pobliżu była szewska spółdzielnia „Szybkość". Z nadzieją w sercu pokuśtykał w tamtą stronę.

Wszedł i zetknął się od razu z jej kierownikiem, nieznanym mu ob. Romanowskim.

— Obcas mi się urwał... Pomóżcie, dobry człowieku!

— Obcasik? Tylko tyle... — odpowiedział ob. Romanowski takim tonem, jakby od razu zrozumiał swego klienta.

— Tak... urwał mi się, gdy szedłem przez szyny...

— Nie szkodzi! Bywa gorzej...

— A więc przybijecie nowy?

— Przybijemy—orzekł ob. Romanowski. — Zostawcie bucik i przyjdźcie za tydzień!

— Co znaczy za tydzień?! Zróbcie teraz! Posiedzę i poczekam...

— U nas nie poczekalnia, tylko przyjmująca zamówienia spółdzielnia szewska „Szybkość", obywatelu!

— Ale ja muszę mieć bucik!

— U nas nie poczekalnia! Może jeszcze mam po piwo dla was skoczyć, co?

— Obywatelu, zrozumcie...

— Powiedziałem: zostawcie bucik, zobaczymy co i jak...

— Ale w czym ja wrócę do domu?

— To nie nasz kłopot... — obojętnie stwierdził kierownik Romanowski i dopiero po chwili zrobił się ustępliwszy: — Możecie przyjść za trzy dni, ale nie ręczę...

Widząc, że niewiele wskóra, Makolągwa zaklął i poszedł szukać innej spółdzielni. Tam jego poszkodowany bucik natychmiast zaopatrzono w nowy obcas. Ledwo zdążył rozegrać partię szachów z innym klientem, podobnie jak on na szybką pomoc czekającym.

Makolągwa miał zamiar złożyć zażalenie, ale jakoś sprawa się odwlekła. Pewnego zaś dnia przed jego obliczem stanął nie kto inny, tylko ów Romanowski, ze spółdzielni szewskiej „Szybkość". Twarzy Makolągwy widocznie nie pamiętał, gdyż z taką do niego zwrócił się prośbą:

— Patrzcie — oto papiery. Za miesiąc mój ślub, mam wyznaczony termin. Bardzo proszę, abyście zrozumieli położenie i do tego czasu uszyli marynarkę i spodnie. Jednym słowem, ślubny garniturek!

— Za miesiąc? To niemożliwe... — zimno oświadczył Makolągwa, przypominając sobie jeszcze przedtem całe zajście z obcasem. — Żeby wcześniej jak za pięć tygodni, to o tym mowy nie ma!

— Ależ wniknijcie w moje położenie!

— W położenie wnikam, jednak nic na to nie poradzę. Żebyście mieli termin waszego pogrzebu, no to może jeszcze... Ale tak... to nie! — nie ustępował Makolągwa.

Pracujący w spółdzielni krawcy patrzyli ze zdziwieniem na swego kierownika. Przecież zawsze był wyrozumiały dla różnych potrzeb ludzkich, skąd więc ten nagły upór?! Ktoś nawet chciał się wtrącić, ale Makolągwa nie dopuścił go do głosu.

Romanowski wyglądał jakby za chwilę miał się rozpłakać.

— Człowieku — jęczał — ślub mam! Młoda oblubienica, pierwszy w życiu ślub, teściowa, goście... A wy tu...

— A my tu nie możemy wam pomóc... — po prostu szydził Makolągwa.

Romanowski jęczał dalej:

— Gdyby hipopotam był na waszym miejscu, to i ten by ustąpił...

— To idźcie do hipopotama! — Makolągwa był nieubłagany, a jego krawcy nie mogli opanować zdumienia.

— Co ja teraz będę robił?

— Wleziecie w stare spodnie i w starą marynarkę i dobrze będzie...

Chcąc nie chcąc, Romanowski zabrał się do wyjścia. W wyobraźni swojej widział się na ślubie: wszyscy ubrani odświętnie, świeżo... tylko on byle jak i ukochana patrzy na niego z niemym wyrzutem...

Kiedy zamknął za sobą drzwi, do kierownika zbliżył się stary krojczy:

— Jak tak można, Heniu! Trzeba wnikać w położenie... Żeni się człowiek! Głupstwo robi, ale po co mu to utrudniać...

— Taaak? — zaśmiał się chytrze Makolągwa. — Cóż, zawołaj go z powrotem! — powiedział rad... gdyż od początku sam miał zamiar to uczynić.

Wprowadzono Romanowskiego. W jego szarych oczach błyszczała nadzieja.

Makolągwa zebrał wszystkich swoich pracowników i wystąpił z krótkim przemówieniem, skierowanym do kandydata na męża. Przemówienie zaczął od tamtego fatalnego obcasa...

A garniturek obiecano Romanowskiemu uszyć w terminie!

JAN HUSZCZA

### Okólnik

Bombelski brał udział w konferencji, na której zwracano uwagę, że urzędnicy zamiast intensywniej pracować, bawią się w wysyłanie okólników. Wróciwszy do biura, Bombelski natychmiast podyktował maszynistce okólnik nakazujący ograniczenie wysyłania okólników i zwracający uwagę na tempo pracy. Pod koniec zwrócił uwagę podległym sobie urzędom, ażeby treść okólnika podali do wiadomości pracownikom w formie listu okrężnego, a do oddziałów prowincjonalnych wysłali cyrkularze z dołączeniem pełnego tekstu okólnika centrali.

Urzędy porozsyłały okólniki centrali w „przedmiocie okólników".

Po dwóch tygodniach Bombelski znowu wziął udział w konferencji, na której zwrócono mu uwagę, że w dalszym ciągu wysyła za dużo okólników.

Wróciwszy do biura, natychmiast podyktował okólnik, w którym powiadomił podległe sobie urzędy i pracowników, że niniejszy okólnik stanowi uzupełnienie okólnika sprzed dwóch tygodni; w dalszym ciągu zarządził, że okólniki wolno stosować tylko w sprawach wyjątkowej wagi.

Po dwóch tygodniach Bombelski znowu wziął udział w konferencji, gdzie mu powiedziano wprost, że jest wariatem, bo ilość papieru, jaką zmarnował na okólniki, wystarczyłaby na pół roku w dobrze pracującym oddziale. Kazano mu wrócić do poprzedniego systemu pracy.

Wróciwszy do biura Bombelski podyktował tym razem ostatni okólnik, który kazał wysłać pod swoim adresem.

Kiedy doręczono mu pismo, zaczął czytać i wtedy się dowiedział o zakazie wysyłania okólników.

Pomysł wydał mu się tak dobry, że kazał pismo powielić i rozesłać wszystkim podległym urzędom.

ALFÖLDI IMRE

### Śpiewające wentylatory

(sztuczka w 1 akcie z epilogiem)

OSOBY:

*Monter PKS*
*Śpiewające wentylatory*
*Gaz spalinowy*
*Szofer PKS*

(Rzecz dzieje się w hali PKS przy ul. Wólczańskiej 205).

**Akt I**

*Szofer:* Cóż to, wóz jeszcze do remontu, a ty złotą rybkę z akwarium odstawiasz? Co chwila pędzisz na dwór i łapiesz powietrze?

*Monter:* Jakżeś taki „choirak", to uważaj. Widzisz te wentylatory śmigłowe, o tam, w ścianach? Niewinnie wyglądają, co? Ale to złośliwe stworzenia. Kpią sobie z nas. Posłuchaj, jak śpiewają...

Wentylatory:

*„My, wentylatory,*
*choć sprawnie działamy,*
*Lecz w pracy monterom nic nie pomagamy.*
*Kręćmy się więc,*
*kręćmy,*
*Każdy o tym wie,*
*Gaz hula po sali,*
*Nas nie boi się.*

Spod dachu wydobywa się stłumiony, sapiący głos gazu spalinowego:

*Duszno wszędzie,*
*duszno wszędzie,*
*Czy tak długo jeszcze*
*będzie?*

**Epilog**

*Referent BHP* (na naradzie wytwórczej): Co robić, co robić?

*Szofer:* Iść po rozum do głowy. Założyć wentylatory wyciągowe w dachu hali. Byle szybko.

**Edward Komorowski**
kierowca PKS-u

### Mój dobry znajomek - Włókniarz

**Mój dobry znajomek — Włókniarz**
**Rzekł do mnie: „Nie lubię wierszy,**
**W których poeta - rymorób**
**Mgliście i ogólnikowo**
**Mówi o sprawie roboczej,**
**Biegnąc na pióra złamanie**
**Po wytrzymałym papierze".**

**Mój dobry znajomek — Włókniarz**
**Dodał: „Bo to tak wygląda,**
**Jak gdybym stanął przy krosnach,**
**Jak przy niebieskich migdałach".**

**Mój dobry znajomek — Włókniarz**
**Potem fajeczkę zapalił.**
**Ognik jej świecił w półmroku**
**Jak mądra iskierka ironii.**

*W. SŁOBODNIK*

### O podróżach Adenauera

**Chociaż chętnie przebywa**
**w Paryżu, Londynie,**
**w Norymberdze go pobyt**
**na pewno nie minie.**

**Bażant**

**Nie dlatego zeń bażant,**
**że jest „eleganckim",**
**lecz, że w głowie, niestety,**
**mózg ptasi — bażanci.**

*EDWARD SIEKOWSKI*

**O pracy naszych świetlic**

# Organizacje masowe winne żyć sprawami kulturalno-oświatowymi

Świetlica ZPB im. Sz. Harnama wychowała wybitny zespół taneczny, który jako wyróżniony za swe wysokie osiągnięcia artystyczne uczestniczył w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, a w zakończonym niedawno festiwalu muzyki polskiej zajął jedno z czołowych miejsc. Świetlica nasza posiada wspaniały, estetycznie urządzony i bogato wyposażony lokal — słowem bardzo sprzyjające warunki rozwoju. Rozwoju tego u nas ostatnio, niestety, nie widać. Świadczą o tym: nikła frekwencja, brak zespołów samokształceniowych, słaby wzrost ilości uczestników zespołów istniejących. Jakie są przyczyny tego zastoju?

W ciągu kilku lat pracy, świetlica miała charakter wybitnie młodzieżowy. W latach 1946 — 1947, kiedy były organizowane kursy kroju i modelowania, do świetlicy uczęszczało wiele kobiet, nawet starszych. Inicjatywę przejęła potem Liga Kobiet. Kursy takie w naszej świetlicy nie zostały ponownie zorganizowane.

W latach ubiegłych przeważnie młodzież brała udział w sekcjach. Młodzież trzy dni pracowała i trzy dni uczęszczała do szkoły. Szkoła mieściła się przy ul. Smugowej. Dzięki żywemu kontaktowi ze szkołą, dopływ młodzieży był bardzo duży.

W roku 1950 w świetlicy istniały następujące sekcje: koło Wszechnicy Radiowej, zespół żywego słowa, planowego czytania, chór, zespół sceniczny, kukiełkowy, taneczny, mandolinistów i muzyczny.

W roku 1951 szkoła przy ul. Smugowej została zlikwidowana i przeniesiona na ul. Czerwoną. W związku z tym frekwencja w świetlicy bardzo poważnie się zmniejszyła. Ostatnio zaczynają przychodzić do świetlicy młodzi pracownicy, zatrudnieni w naszych zakładach, dorośli robotnicy i nieliczne pracownicy umysłowi. Jest to zjawisko bardzo pozytywne. Wymaga ono jednak od nas zmobilizowania wszystkich sił dla przyciągnięcia do świetlicy dorosłych. W tym muszą pomóc organizacje masowe, pracujące na terenie naszych zakładów, które do tej pory wcale albo bardzo mało interesują się życiem kulturalno-oświatowym.

W pierwszym rzędzie potrzebujemy pomocy ze strony ZMP. Organizacja ZMP nie przejawia, jak dotąd, żadnej działalności, która by zmierzała do włączenia jej członków w akcję kulturalno-oświatową. A ZMP, jako organizacja masowa, mógłby wpłynąć poważnie na wykorzystanie możliwości, tkwiących w warunkach lokalowych, w bibliotece, w zasobach czasopism naszej świetlicy. Młodzież zetempowska mogłaby stanowić trzon wszystkich zespołów samokształceniowych. Fakt, że dzieje się przeciwnie, spowodowany jest, być może, płynnością przewodniczących, którzy są ciągle nowi, ciągle wprowadzani na świeżo w tok pracy na naszym odcinku.

Liga Kobiet, organizacja bardzo liczna, mogąca wpłynąć dodatnio na werbunek ludzi do trwałych zespołów samokształceniowych i na liczniejsze uczestnictwo kobiet w odczytach, pogadankach, kursach itp. — nie przejawia żadnego działania w tym kierunku.

Zahamowanie ilościowego wzrostu istniejących obecnie zespołów, trudności wiążące się z organizowaniem kursu języka rosyjskiego, jaki w ubiegłych latach działał, należy tłumaczyć tym, że organizacje masowe nie przejawiają żywotności w sprawach kulturalno-oświatowych.

Świetlicowa gazetka ścienna nie spełnia swego zadania. Doryweczo pisane artykuły nie odzwierciadlają problemów, którymi żyją zakłady, dlatego nie jest ona atrakcyjna, nie potrafi zainteresować wielu pracowników. Są to bardzo poważne mankamenty w naszej pracy.

Jedną z ogólnych przyczyn słabości naszej pracy świetlicowej jest brak żywotnej komisji kulturalno - oświatowej. Komisja taka wprawdzie formalnie istnieje, ale nie pomaga ona ani w organizacji pracy, ani też w werbunku uczestników do tworzonych sekcji, lub kół samokształceniowych.

Słabością naszą jest również brak należytej współpracy z organizatorami kulturalno-oświatowymi w grupach związkowych. W tym zakresie są pewne znaki przełomu. Ostatnio odbywają się systematyczne zebrania, na których organizatorzy są instruowani co do swych zadań.

Świetlica przy ZPB im. Harnama przechodzi obecnie trudny okres. Odpływ młodzieży szkolnej przyniósł chwilowe zahamowanie prac i zmniejszenie frekwencji. Sytuacja ta stawia zarówno przed kierownictwem świetlicy jak i przed komisją kulturalno-oświatową oraz organizacjami masowymi, zadanie poważnego wzmożenia wysiłków w kierunku spopularyzowania zajęć świetlicowych wśród załogi, upolitycznienia ich i ściślejszego powiązania z życiem zakładów. Od spełnienia tego zadania zależy dalszy rozwój życia świetlicy, zgodny z istniejącymi możliwościami.

M. NOWICKA
kierowniczka świetlicy przy ZPB im. Harnama

### Acheson mówi o „pokoju"

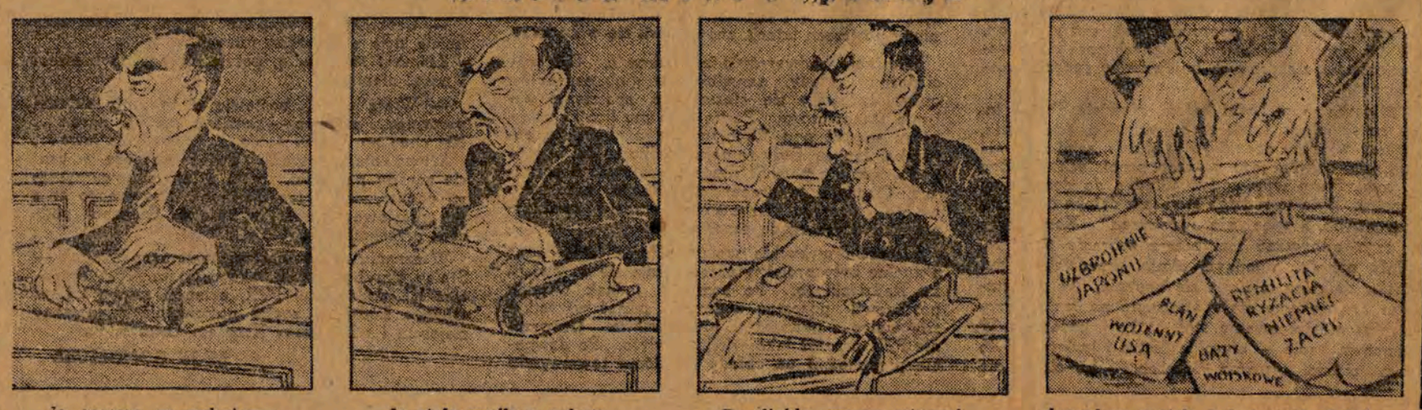


*Ja zawsze za pokojem...* *Ja stale myślę o pokoju...* *Do diabła, proszę wierzyć...* *dowodom moich pokojowych dążeń...*